DZIŚ STREFA BIZNESU

PODWYŻKA PŁACY MINIMALNEJ

PRACODAWCY DOSTANĄ PO KIESZENIACH

Nr ISSN 0137-9488Nr indeksu 350133

www.wspolczesna.pl

Nr 179 (21142) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 15.09.2026

75 lat

GAZETA WSPÓŁCZESNA



FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Region

18 spółek wodnych z naszego regionu otrzymało dofinansowanie z budżetu województwa na zakup specjalistycznego sprzętu oraz modernizację urządzeń melioracyjnych. Wsparcie pozwoli na realizację inwestycji służących m.in. ochronie gospodarstw rolnych przed skutkami suszy, powodzi, podtopień i deszczy nawalnych. Wczoraj marszałek Łukasz Prokorym oraz członek zarządu województwa Bogdan Dyjuk wręczyli umowy przedstawicielom beneficjentów.

str. 3

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Region

Trener Jagiellonii przeprasza za kontakty z sędzią

Adrian Siemieniec wydał wczoraj oświadczenie, w którym przeprasza za wysłanie przed meczem wiadomości do sędziego

– Str. 16

Na procesie przedsiębiorcy ws. obietnicy łapówki nie stawił się żaden ze świadków

– Str. 3

Przebudowana ul. Wiejska w Oliszkach w gm. Choroszcz została uroczyście otwarta **– Str. 5**

Rolnictwo

Produkcja żywności to hałas i różne zapachy

Martyna Jurkowska

Już dziś Sejm ma rozpocząć prace nad projektem ustawy, która ma chronić produkcyjną funkcję wsi. Bo choć nikt nie podważa, że na wsi produkuje się żywność, to coraz częściej rolnicza działalność staje się źródłem sporów między sąsiadami. Nowe przepisy miałyby też ograniczyć konflikty pomiędzy gospodarzami a nowymi mieszkańcami, którzy przeprowadzają się na wieś w poszukiwaniu spokojnej oazy.

– Krzyczeć przeciwko hodowli przemysłowej, a później kupować w marketach pochodzące z niej mięso, bo jest najtańsze? Potępiać chów klatkowy, ale wkładać do koszyka jajka z tego chowu, gdy pojawia się promocja „2+2”? My ten faryzeizm nazywamy po imieniu. Ten konflikt nie sprowadza się do podziału miasto kontra wieś. Czasem rolnikom najbardziej przeszkadzają ci, którzy sami ze wsi pochodzą albo przez lata zarabiali dzięki rolnictwu. Dziś mają własny dom i oczekują, że dla ich spokoju sąsiednie gospodarstwa przestaną się rozwijać. A my pytamy: czy wieś ma produkować żywność czy tylko dobrze wyglądać z tarasu? – komentuje Jan Ogił, rolnik z powiatu sokólskiego i jednocześnie szef Stowarzyszenia „Dla powiatu”.

Problem jest znany rolnikom od lat. Prowadzą gospodarstwa, rozwijają się, chcą inwestować, ale kolejne procedury administracyjne oraz możliwość odwoływania się od decyzji środowiskowych potrafią skutecznie opóźnić ich plany. Dotyczy to m.in. ferm drobiu, chlewni, biogazowni czy infrastruktury potrzebnej do prowadzenia produkcji.

Teraz ma się to zmienić. 15 września ruszają prace nad projektem ustawy, która ma chronić produkcyjną funkcję wsi i ograniczyć konflikty związane z działalnością rolniczą. Jednym z proponowanych rozwiązań jest umieszczanie w akcie notarialnym informacji, że nabywca nieruchomości na terenach wiejskich zna specyfikę otoczenia i związane z działalnością rolniczą uciążliwości, takie jak hałas czy zapachy. Minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski podkreśla, że przepisy mają chronić zarówno rolników, jak i relacje między mieszkańcami.

– Rolnik nie może być karany za to, że pracuje wtedy, kiedy pozwalają mu na to warunki pogodowe i kiedy trzeba zebrać plony. Wieś ma swoje charakterystyczne dźwięki i zapachy – tłumaczy Stefan Krajewski.

I dodaje jednocześnie, że każda osoba, która zamierza budować dom w sąsiedztwie gospodarstwa, powinna mieć świadomość, z czym wiąże się takie położenie.

– Jeżeli ktoś buduje dom przy gospodarstwie rolnym czy zakładzie przetwórczym, musi liczyć się z tym, że ich działalność wiąże się z określonymi uciążliwościami. Tak jak osoba budująca dom przy linii kolejowej nie może oczekiwać, że przestaną po niej jeździć pociągi – podkreśla minister.

To właśnie bowiem podejście części nowych mieszkańców wsi, którzy – kupując nieruchomość w sąsiedztwie gospodarstwa – nie zawsze biorą pod uwagę charakter tego miejsca, jest jednym z kluczowych problemów, na które zwracają uwagę rolnicy.

– Wieś nie może być tylko miejscem, gdzie ktoś przyjeżdża odpocząć. To jest miejsce pracy i produkcji żywności. Jeżeli chcemy mieć własną żywność i bezpieczeństwo żywnościowe, musimy pozwolić rolnikom normalnie gospodarować i rozwijać swoje gospodarstwa – podkreśla Jan Ogił.

Podczas prac nad nowelizacją przepisów Sejm będzie pochylał się zarówno nad projektem rządowym, jak też prezydenckim. Oba z założenia mają chronić polską wieś i działalność rolniczą.

eprasa.pl 3f6826e583

POLECAMY

JUTRO: Grypa i RSV uderzą jesienią CZWARTEK: Na jakie zniżki mogą liczyć seniorzy?

15.09.2026 Wtorek

KURIER PORANNY
GAZETA WSPÓŁCZESNA
POLSKA PRESS GRUPA

Redaktor naczelny
Tomasz Dworzańczyk
Z-ca redaktora naczelnego
Dorota Naumczyk-Kruszewska
Wydawcy
Dorota Naumczyk-Kruszewska
Urszula Ludwiczak
Marta Romańczuk

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Polska Press Makroregion Wschód
Redakcja ul. Św. Mikołaja 1
15-419 Białystok, tel. 85 74 89 610
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl
Prezes Makroregionu
Aureliusz Mikos
Dyrektor reklamy
Elżbieta Dźwigaj
Biuro reklamy oddziału
tel. 695 346 825
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26
16-001, Ignatki

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci oraz www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Z KALENDARZA

15 września 2026

Dziś 258. dzień roku.
Do końca roku pozostało 107 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 6.02, zachód o godzinie 18.43. Dzień będzie trwać 12 godzin i 40 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 4 godziny i 16 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 5 godzin i 7 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Albin, Nikodem

KALENDARIUM

1777
Gen. George Washington promował Kazimierza Pułaskiego na stopień generała brygady kawalerii amerykańskiej.

1830
Podczas otwarcia linii kolejowej Liverpool-Manchester zginął polityk William Huskisson, pierwsza znana ofiara wypadku kolejowego

1967
Premiera komedii filmowej Sami swoi w reżyserii Sylwestra Chęcińskiego. Film przedstawia losy dwóch zwaśnionych rodzin Pawlaków i Karguli.

2019
Otwarto stacje drugiej linii warszawskiego metra: Szwedzka, Targówek Mieszkaniowy i Trocka.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Kurier Poranny” „Gazetę Współczesną”

tel. 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

POGODA

Białystok	Łomża	Suwałki
19°C/12°C	20°C/13°C	19°C/12°C

ROZMOWA

Polska nie potrafi wystarczająco dobrze sprzedać swojego sukcesu na świecie

Jacek Pawlicki (PAP)

Rozmowa z dr hab. Marcinem Piątkowskim, byłym ekonomistą Banku Światowego


FOT. WIKIPEDIA

Marcin Piątkowski: Jeszcze 5 lat temu było trudne do wyobrażenia to, że zasiądziemy przy stole G-20

Co jest największą siłą Polski z perspektywy szeroko rozumianego świata?

Na świecie o Polsce mówi się dziś więcej niż kiedyś, co bardzo mnie cieszy, bo od 20 lat jeżdżę po różnych krajach i opowiadam o tym, czego dokonaliśmy. Niestety, polski sukces gospodarczy jest wciąż najmniej znaną na świecie success story na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza. Cieszymy się z tego, że Polska trafia na okładkę „The Economist” czy „Daily Telegraph”, ale z moich podróży do Waszyngtonu, Pekinu czy New Delhi wynika, że globalne elity nie uświadamiają sobie tego, że możemy służyć innym przykładem.

Mamy powody, by się chwalić – w nieco ponad 30 lat przeszliśmy drogę od komunistycznego bankruta do gospodarki bogatszej od Japonii. Jeżdżąc po świecie, sam bądź na zaproszenie naszego MSZ, opowiadam o tym, dlaczego polski sukces jest wyjątkowy. Tłumaczę też, jakie lekcje z tego mogą wyciągnąć kraje G-20. Zakładam, że ten wątek znalazł się m.in. w wystąpieniach ministra finansów Andrzeja Domańskiego i szefa NBP Adama Glapińskiego, którzy byli niedawno na spotkaniu ministrów finansów w Asheville w Karolinie Północnej.

Minister Domański mówił w Asheville m.in. o tym, że Polska przeszła „od gospodarki centralnie planowanej wartej 60 mld dol. do gospodarki wolnorynkowej o wartości ponad 1 bln dolarów”.

Przekaz o Polsce trzeba dostosować do specyfiki odbiorców. Brazylijczyków przekonywałem, że powinni skupić się na co najmniej trzech flarach naszego sukcesu, tj.: otwartości na świat, powszechnej edukacji i inkluzywności, czyli umożliwieniu osiągnięcia sukcesu w życiu całemu społeczeństwu. „Otwartość” jest kluczowa. Równie ważna jest otwartość na kapitał zagraniczny – na inwestycje. Polska jest championem w tej kategorii, a np. w Indiach inwestycje zagraniczne netto są bliskie zera.

Pod hasłem otwartość kryje się także przyjazne podejście do biznesu. Chodzi po pierwsze o to, aby założenie firmy było co do zasady szybkie, łatwe i przyjemne.
A po drugie, żeby nikt nie przedstawiał nam propozycji nie do odrzucenia, jak już tę firmę założymy. Myślę np. o „propozycjach” przejęcia biznesu np. przez „zaprzyjaźnionego” z władzą oligarchę albo zagarnięcia naszej własności pod jakimś pretekstem przez państwo.

W Polsce, co do zasady, każdy może osiągnąć sukces, jeśli ma dobry pomysł na biznes, talent i trochę szczęścia. Na świecie takie historie są jednak wyjątkiem.
W wielu krajach, w tym także tych z G-20, wciąż nie jest łatwo założyć firmę, bo elity nie chcą mieć konkurencji na otwartym rynku A, jeśli już komuś uda się rozwinąć biznes, to wcześniej czy później dostaje od elit propozycje w rodzaju: „Albo podzielisz się swoim biznesem, albo go stracisz”.

Idźmy dalej. Bez edukacyjnego boomu nie doszłoby do polskiego cudu gospodarczego. W 1990 roku tylko 10 proc. młodych Polaków szła na studia, a dekadę później już prawie 50 proc. Owszem, nie dorobiliśmy się Harvardu czy Massachusetts Institute of Technology i możemy sobie narzekać na jakość polskiej edukacji, ale w miarę niskim kosztem dajemy solidne wykształcenie wielu Polakom i to na każdym poziomie – od szkół średnich po uniwersytet (w roku akademickim 2024/25 studia wyższe skończyło 306,6 tys. osób – PAP).

Polski sukces gospodarczy to część naszego soft power?

Zdecydowanie tak, problem w tym, że nie potrafimy go jeszcze wystarczająco dobrze „sprzedać” na świecie. Po pierwsze musimy sami swój sukces zauważyć i docenić. Siedzimy przy stole G-20, więc nie przechodźmy nad tym sukcesem do porządku dziennego, bo jeszcze 5 lat temu było to trudne do wyobrażenia. Po drugie musimy mieć spójną i atrakcyjną opowieść o polskim sukcesie i jeździć z nią po świecie. To zadanie nie tylko dla rządu, ale także dla biznesu i przedstawicieli świata akademickiego.

Z kolei rząd powinien mieć przygotowaną polską receptę dla świata w pigułce, np. trzy proste punkty do naśladowania. Ja proponuję, aby polski przekaz skrócić do trzech angielskich słów: prosperity, solidarity i security. Dobrobyt, bo oczywiście osiągnęliśmy ogromny gospodarczy sukces. Solidarność, bo co do zasady, udało nam podzielić naszym sukcesem z całym społeczeństwem – chociaż oczywiście nierównomiernie – solidarność oczywiście pięknie się nam kojarzy. A bezpieczeństwo, nie tylko militarne, ale również energetyczne czy technologiczne.

eprasa.pl 3f6826e583

Z SĄDU

Na procesie przedsiębiorcy nie stawił się żaden ze świadków

PAP

W poniedziałek przed białostockim sądem w procesie przedsiębiorcy oskarżonego o to, że obiecał ponad 4,9 mln dolarów łapówki w związku z przetargami w Afryce nie stawił się żaden z kilkorga świadków. Osobę, która nie stawiła się po raz drugi, sąd ukarał karą pieniężną.

Proces związany jest z projektami dotyczącymi – wspieranej przez Polskę – modernizacji rolnictwa w Kenii. Śledztwo Prokuratury Regionalnej w Białymstoku zostało wszczęte w sierpniu 2016 roku, z zawiadomienia Dyrektora Fundacji Promocji Mediacji i Edukacji Prawnej LEX NOSTRA w Warszawie.

Śledztwo trwało dekadę

Trwało blisko 10 lat, było kilka razy zawieszane (m.in. w oczekiwaniu na zagraniczną pomoc prawną). Podlaskiemu przedsiębiorcy zarzucono, że złożył obietnicę łapówki (w kwocie nie mniejszej niż 4,9 mln dolarów, stanowiącej równowartość blisko 19,2 mln zł) osobie pełniącej funkcję publiczną w Kenii. Miało się to stać w nieustalonym czasie w 2014-2015 roku.

Według śledczych, obietnica miała być związana z przetargiem i zawarciem umowy między Kenią a Polską na udzielenie kredytu w wysokości 100 mln dolarów na finansowanie projektów w dziedzinie modernizacji kenijskiego rolnictwa.

Jak ustaliła prokuratura, po zawarciu tej umowy miało dojść do uzgodnienia warunków cenowych, specyfikacji ofert przetargowych podlaskiej firmy, w której władzach zasiadał oskarżony, które następnie zostały zgłoszone w postępowaniu przetargowym. Wtedy też przedsiębiorca miał obiecać przekazanie korzyści majątkowej w wysokości co najmniej 6 proc. wartości kontraktu w zamian za korzystne dla spółki rozstrzygnięcie przetargu. W wyniku tego z firmą podpisano 11 kontraktów o łącznej wartości blisko 82 mln dolarów, przy czym korzyść majątkowa miała zostać udzielona poprzez zawyżenie faktur, a wypłata miała być realizowana przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

W ocenie prokuratury, oskarżony usiłował doprowadzić BGK do niekorzystnego rozporządzenia mieniem wielkiej wartości poprzez wprowadzenie w błąd, co do rzeczywistej wartości usług i towarów, które miały być nabyte przez Kenię w ramach kontraktów. Jednak jak wskazała prokuratura w akcie oskarżenia – zamierzonego celu nie osiągnął ze względu na odmowę akceptacji tych kontraktów przez polskie ministerstwo finansów.

Przedsiębiorcy grozi do 12 lat więzienia

Przedsiębiorca nie przyznaje się. Przypostawionych mu zarzutach grozi do 12 lat więzienia.

W poniedziałek Sąd Okręgowy w Białymstoku chciał przesłuchać kilkoro świadków, jednak żaden się nie stawił. Trzy osoby, mieszkające w innych częściach Polski poprosiły pisemnie sąd, by ich przesłuchania odbyły się w innym terminie w formie telekonferencji. Kilka osób nie odebrało zawiadomień.

Jedną osobę, która nie stawiła się również na wcześniejszy termin i o nowym była zawiadamiana przez policję, sąd za nieusprawiedliwioną kolejną nieobecność ukarał karą pieniężną w wysokości tysiąca złotych. To jeden z kluczowych świadków oskarżenia. Proces ma być kontynuowany za tydzień, ale sąd wyznaczył już termin na drugą połowę października.

Podlaskiemu przedsiębiorcy zarzucono, że złożył obietnicę łapówki (w kwocie nie mniejszej niż 4,9 mln dolarów, stanowiącej równowartość blisko 19,2 mln zł) osobie pełniącej funkcję publiczną w Kenii

POMOC

Szlachetna Paczka szuka jeszcze około 50 wolontariuszy w Podlaskiem

Magdalena Kleban

Zgłosiło się już około 200 osób, ale jeszcze kilkudziesięciu brakuje.

Szlachetna Paczka to wyjątkowa akcja, o której większość z nas słyszy zazwyczaj w okolicy świąt Bożego Narodzenia. Armia wolontariuszy odwiedza wtedy z prezentami najbardziej potrzebujące rodziny. Do paczek trafiają różne rzeczy – od artykułów żywnościowych przez dziecięce ubrania po łóżka dla maluchów.

Tylko w ubiegłym roku udało się pomóc w naszym województwie około 400 rodzinom i osobom potrzebującym.

– Wierzymy, że każdy ma w sobie tę iskierkę dobra. Czasami potrzeba tylko impulsu, żeby zacząć działać i zgłosić się do wolontariatu – mówi Katarzyna Michalak, menadżerka Szlachetnej Paczki na województwa podlaskie i warmińsko-mazurskie. – Mamy już około 200 chętnych, ale potrzebujemy jeszcze około 50 osób w woj. podlaskim.

Wszyscy zainteresowani niesieniem pomocy drugiemu człowiekowi mogą zgłosić się przez stronę internetową szlachetnapaczka.pl. Na zgłoszenia organizatorzy czekają do końca września. Ale uwaga – pomaganie bywa uzależniające. Wie o tym najlepiej Julia Hermanowicz, która swój wolontariat w Szlachetnej Paczce rozpoczęła 8 lat temu, jako 16-letnia licealistka.

– Moje liceum było znane z działalności w wolontariacie. I jak już zaszczepili we mnie tego bakcyla, to nie potrafię odejść – uśmiecha się Julia. – Jak każdy wolontariusz opiekuję się co roku kilkoma rodzinami.

W Szlachetnej Paczce działają osoby w różnym wieku i z różnych środowisk: pracujące, studiujące czy wychowujące dzieci. Wolontariusz sam ustala z potrzebującą rodziną terminy spotkań, tak, aby odpowiadały obu stronom.

– Przed rozpoczęciem pracy z podopiecznymi każdy z wolontariuszy zostaje przeszkolony. Z wybranymi rodzinami, osobami potrzebującymi zawsze spotyka się dwójka wolontariuszy, a pierwsze spotkanie odbywa się w okolicy listopada – mówi Katarzyna Michalak. – To właśnie wtedy poznajemy ich historie, potrzeby, trudności, ale także marzenia i ich potencjał do zmiany. Drugie spotkanie dotyczy już konkretnych potrzeb.

Potem, w listopadzie i grudniu, darczyńcy wybierają z internetowej bazy Szlachetnej Paczki rodziny – na podstawie szczegółowych opisów i list potrzeb przygotowanych przez wolontariuszy, a w połowie grudnia – w czasie tzw. Weekendu Cudów – przygotowane paczki trafiają do potrzebujących.

SAMORZĄD

Prawie pół miliona złotych dla spółek wodnych z województwa podlaskiego

Tomasz Maleta

18 spółek wodnych z naszego regionu otrzymało dofinansowanie z budżetu województwa na zakup specjalistycznego sprzętu oraz modernizację urządzeń melioracyjnych. Wczoraj marszałek Łukasz Prokorym oraz członek zarządu województwa Bogdan Dyjuk wręczyli umowy przedstawicielom beneficjentów.

Wsparcie pozwoli na realizację inwestycji służących m.in. ochronie gospodarstw rolnych przed skutkami suszy, powodzi, podtopień i deszczy nawalnych

Najwyższe, sięgające 30 tys. zł, dotacje otrzymały m.in. spółki wodne z Sokółki, Krypna, Bociek, Turośli, Śniadowa, Narwi, Grajewa, Goniądza oraz Puńska.

– To dla nas istotny wkład w realizację naszych celów inwestycyjnych. Planujemy przeznaczyć te fundusze na budowę oraz naprawę licznych zastawek i wymianę szandorów – mówiła przewodnicząca zarządu spółki wodnej w Boćkach Barbara Panasiuk.

W sumie w tym roku sejmik na wspieranie 18 spółek wodnych przeznaczył 482 tys. zł.

– Choć początkowa pula środków wynosiła pół miliona złotych, duże zainteresowanie pokazało nam potrzebę zwiększenia nakładów



FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Wczorajsza uroczystość przekazania umów

w przyszłości. Dlatego też, ze względu na sukces przedsięwzięcia, zapowiadamy już kontynuację programu w kolejnym roku, opierając się na zdobytych doświadczeniach – mówił członek zarządu Bogdan Dyjuk.

Dotacje w wysokości 30 tys. zł otrzymały m.in.: Powiatowa Spółka Wodna Sokółka – na zakup kosiarek, Gminna Spółka Wodna „Krypno" – na zakup sprzętu do koszenia, odmulania i rozdrabniania gałęzi, Gminna Spółka Wodna „Biele" w Boćkach – na montaż zastawek i remont przepustów, Gminna Spółka Wodna „Koniczynka" w Turośli – na zakup ramienia wysięgnikowego z głowicą bijakową, Gminna Spółka Wodna w Śniadowie – na przebudowę studzienek drenarskich, Gminna Spółka Wodna „Zgoda" w Goniądzu na zakup sprzętu do koszenia i pielęgnacji rowów, Gminna Spółka Wodna „Szeszupe" w Puńsku – na wymianę przepustów. Ponad 22 tys. zł trafiło do Międzygminnej Spółki Wodnej „Brańsk" w Brańsku na remont przepusto-zastawek, Gminna Spółka Wodna „Krzewina" w Sokołach na przebudowę kolektora drenarskiego otrzymała ponad 28 tys. zł, zaś Gminna Spółka Wodna Szumowo na zakup kosiarki bijakowej ponad 20 tys. zł. Prawie 13 tys. zł trafiło do Gminnej Spółki Wodnej w Augustowie na zakup głowicy koszącej, Gminna Spółka Wodna „Sosnowiec" w Mielniku na remont przepustów otrzymała ponad 27 tys. zł, a Miejsko-Gminna Spółka Wodna „Puszcza" w Hajnówce na remont przepustów blisko 24 tys. zł. To tylko niektóre z listy spółek z dotacjami.

– To konkretna pomoc dla rolników i inwestycja w bezpieczeństwo wodne naszego województwa – podkreślił marszałek Łukasz Prokorym.

eprasa.pl 3f6826e583

KRÓTKO

Projekt

Opowiedzą historię wsi, której już nie ma

Słuchowisko „Gdzie ta wieś, której nie ma?" realizuje Biebrzański Park Narodowy przy współpracy z Polskim Radiem Białystok. Nad całością czuwać będzie reżyser Mateusz Tymura.

– Nie profesjonalni aktorzy, tylko autentyczni mieszkańcy będą bohaterami słuchowiska, które już niebawem będzie nagrywane w Polskim Radiu Białystok - mówi Marcin Tomkiel, redaktor naczelny PRB. - A wraz z nimi budowanie dziedzictwa historycznego, kulturowego i przyrodniczego.

Wszystko to w ramach projektu, który ma służyć popularyzacji miejsca, jakim są tereny dawnej wsi Grzędy, spacyfikowanej w czasie II wojny światowej.

– Grzędy - wieś, której rzeczywiście już w tej chwili nie ma - nie odbudowała się po wojnie. Nie pozwolono, aby ta wieś się odtworzyła. Niemniej jednak ta trudna historia również pięknie wpisuje się w otoczenie samej wioski. Czerwone Bagno, uroczysko Grzędy, to miejsca wybitne na mapie Biebrzańskiego Parku Narodowego - mówi Artur Wiatr, dyrektor Biebrzańskiego Parku Narodowego. - Oczywiście oprócz często drastycznych opisów i tej bardzo dramatycznej historii, w scenariuszu jest też bardzo dużo pięknych opisów dnia codziennego mieszkańców.

Projekt realizowany przez Biebrzański Park Narodowy we współpracy z PR Białystok i Gminą Rajgród, jest finansowany ze środków Fundacji PGE. **(UK)**

REKLAMA 0011583256

Jeleniewo, 15.09.2026 r. Znak: NIZ.6721.1.2024

OGŁOSZENIE
o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Jeleniewo

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 oraz art. 8e, 8h, 8i ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r. poz. 538) oraz art. 39 ust. 1, w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026 r. poz. 670) w związku z Uchwałą Nr III.20.2024 Rady Gminy Jeleniewo z dnia 21 czerwca 2024 w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Jeleniewo

zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Jeleniewo wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, które będą prowadzone w terminie **od 15.09.2026 r. do 15.10.2026 r.** w następujących formach:

1) **zbieranie uwag** do projektu planu ogólnego i prognozy oddziaływania na środowisko w terminie **od 15.09.2026 r. do 15.10.2026 r.**

Uwagi można składać jedynie za pomocą „Formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego" w wyznaczonym terminie. Formularz dostępny jest na stronie internetowej BIP Gminy Jeleniewo - w zakładce „Plan ogólny gminy Jeleniewo" bądź na stronie Ministerstwa Rozwoju i Technologii.

Uwagi na wyżej wskazanym formularzu można składać w formie:
- papierowej, osobiście lub za pomocą usług pocztowych na adres Urzędu Gminy Jeleniewo, ul. Słoneczna 3, 16-404 Jeleniewo;
- lub elektronicznej, poprzez system e-Doręczenia (adres skrzynki: AE:PL-48563-92751-SEJWT-22)
- lub adres e-mail: sekretariat@jeleniewo.com.pl

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Ponadto, stosownie do art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone dodatkowo ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Jeleniewo, ul. Słoneczna 3, 16-404 Jeleniewo, pokój nr 15.

Organem właściwym do sporządzenia projektu planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania
na środowisko oraz rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Jeleniewo;

2) **dyżur stacjonarny projektanta** w dniu **24 września 2026 r. w godzinach 16:00 – 18:00 w sali Gminnej Biblioteki Publicznej w Jeleniewie,** ul. Sportowa 1A, 16-404 Jeleniewo;

3) **spotkanie otwarte** w formie dyskusji, poprzedzone prezentacją projektu planu ogólnego, które odbędzie się w dniu **29 września 2026 r. w sali Gminnej Biblioteki Publicznej w Jeleniewie,** ul. Sportowa 1A, 16-404 Jeleniewo, **w godzinach od 16:00 do 18:00.**

Pomieszczenie jest przystosowane do potrzeb osób ze szczególnymi potrzebami, o których mowa w ustawie z dnia 19 lipca 2019 r. o zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami.

Projekt planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie dostępny do wglądu w Urzędzie Gminy Jeleniewo, ul. Słoneczna 3, 16-404 Jeleniewo, pok. nr 12 w godzinach pracy Urzędu oraz zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem https://jeleniewo.biuletyn.net/ w zakładce Plan ogólny Gminy Jeleniewo /KONSULTACJE SPOŁECZNE.

Jednocześnie wskazujemy, że zgodnie z obowiązującymi przepisami plan ogólny gminy ma formę wyłącznie danych przestrzennych (.gml), tj. obiektów na mapie wraz z atrybutami je opisującymi. W celu zapoznania się z projektem należy skorzystać z Przeglądarki danych planistycznych dostępnej pod adresem https://aplikacje.gov.pl/app/gov_xml_validator/

Wójt Gminy Jeleniewo

INICJATYWA

„Literacki Las". Książkowy mural na budynku osiedlowej biblioteki

Urszula Śleszyńska

Mural „Literacki Las", wykonany przez Bakcyl Studio na elewacji Filii nr 9 Książnicy Podlaskiej, zasilił bogaty szlak białostockich ściennych malowideł. Zamiast przecinania wstęgi było puszczanie w niebo balonów, a wydarzeniu towarzyszyły wystąpienia zaproszonych gości, koncert i tort.



FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Nowy mural na budynku Filii Nr 9 Książnicy Podlaskiej został wczoraj oficjalnie odsłonięty

Mural powstał w ramach projektu Budżetu Obywatelskiego „Książki do nieba". To mieszkańcy zdecydowali, że właśnie tak chcą wyróżnić swoją bibliotekę.

– Biblioteka to nie jest tylko zwykłe miejsce, które mijacie i nic się z tym nie dzieje - mówiła Iwona Gaweł, dyrektor Książnicy Podlaskiej. - To miejsce spotkań, przestrzeń dla was. To coś, na co poświęcacie swój czas, i co sprawia, że świat jest piękniejszy. Tutaj możecie odnaleźć, swoich znajomych i przyjaciół. Mamy fantastyczną ekipę, która tu pracuje. I to jest najlepszy dowód na to, że biblioteka dla lokalnej społeczności, dla państwa jest czymś więcej niż tylko wypożyczalnią książek. To jest i bliskość, i wspólne spędzanie czasu, i czytanie. Ale to jest też budowanie swojej wyobraźni.

Jak dodała dyrektor KP - biblioteka to lokalne centrum kultury, sąsiedzkich spotkań i zwyczajnie - ważne miejsce na mapie osiedla. Podobne odczucia mieli czytelnicy, którzy tłumnie pojawili się na otwarciu muralu.

– Myślę, że Białystok jest jednym z kilku miast w Polsce, które stawiają na murale. Cieszy mnie bardzo to, że akurat ten mural, który powstał przy Filii Nr 9 przy ulicy Gajowej, zachęca do sięgania po książki - dodał Rafał Rudnicki, zastępca prezydenta Białegostoku. - Że ma w sobie jakieś głębsze przesłanie. Nie tylko pięknie się prezentuje, ale też służy temu, żeby korzystać z filii i z tego, co dają książki. Czytanie jest czymś, co zawsze rozwija i pcha ludzi do przodu. Bez względu na wiek.

Ścianę zdobi ponad tysiąc liter. A na muralu możemy dostrzec nazwiska tych, którzy zasłużyli się polskiej literaturze. Wśród nich nie brakuje też lokalnych postaci.

– Ostatnie nazwisko dopisaliśmy dzięki szybkiemu refleksowi i możliwościom, które autorki - pani Zuzanna i pani Marta nam dały. To był dzień przed odbiorem muralu, kiedy dowiedzieliśmy się o śmierci Ignacego Karpowicza. Udało się umieścić jeszcze jego nazwisko na jednej wolnej miejscówce na grzbiecie książki– mówiła Katarzyna Kisielewska-Martyniuk, wicedyrektor Książnicy.

Projekt był czasochłonny.

– Bałam się jak to będzie czasowo i że będziemy z miesiąc to robić - mówiła Marta Kostiv z Bakcyl Studio. - Ale pogoda dopisała i jakoś to poszło. Jesteśmy zadowoleni z efektu. Pracowaliśmy osiem dni, tak naprawdę po dwanaście, czternaście godzin. Ale było warto.

– Jestem bardzo wzruszona otwarciem i tym, że mogłam wziąć udział w powstaniu czegoś tak ważnego dla lokalnej społeczności - podsumowała Zuzanna Podlewska z Bakcyl Studio. - To jest wspólny projekt z Martą. Gdyby nie jej umiejętności, nie jej determinacja, to projekt z taką ilością literek by chyba nie powstał! Cieszę się, że mogłam się przyczynić do tego, co tu się wydarzyło.

SAMORZĄD

Wyższy podatek od nieruchomości? Zdecydują radni

Tomasz Maleta

2,7 proc. - o tyle mogą w przyszłym roku wzrosnąć stawki podatku od nieruchomości. Tak proponuje Prezydent Miasta Białegostoku. Projekt uchwały wpłynął do rady miasta. Radni pochylą się nad nim na dzisiejszej sesji.

Nowe stawki miałyby dotyczyć roku 2027. Zostały już przez magistrat wyliczone. Wynikają ze wzrostu wskaźnika cen towarów i usług konsumpcyjnych, na bazie którego resort finansów ustala górne stawki podatków i opłat lokalnych. W lipcu minister finansów wydał obwieszczenie mówiące, że górne granice stawek z roku 2026 są podwyższone o 2,7 proc.

Bazą do podwyżki są stawki na rok 2026, uchwalone przez radnych we wrześniu 2025 roku. Wtedy w porównaniu z poprzednim rokiem wzrosły o 4,5 proc.

Prezydent tłumaczy też, że określając stawki podatku od nieruchomości na takim poziomie brano pod uwagę wzrost poziomu cen w gospodarce oraz fakt, że wpływy z podatku od nieruchomości stanowią znaczne źródło zabezpieczenia realizacji podstawowych zadań własnych spoczywających na gminie. Jeśli jego punkt widzenia podzielą radni, to w 2027 stawki podatku od nieruchomości wyniosą m.in. od budynków mieszkalnych – 1,29 zł od 1 mkw. powierzchni użytkowej, a od gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej – 1,49 zł od 1 mkw.

REKLAMA 0011583053

INFORMACJA O WYWIESZENIU WYKAZU NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO SPRZEDAŻY

Wójt Gminy Kuźnica stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) zawiadamia, że na Biuletynie Informacji Publicznej: bip.ug.kuznica.wrotapodlasia.pl oraz w siedzibie Urzędu Gminy Kuźnica, pl. 1000-lecia Państwa Polskiego 1, 16-123 Kuźnica, wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Kuźnica – przeznaczonych do sprzedaży.

Wykaz dotyczy następującej nieruchomości: działka o nr geod. 24/18 położona w obrębie Wojnowce, gm. Kuźnica.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Kuźnica, pl. 1000-lecia Państwa Polskiego 1, 16-123 Kuźnica (pok. nr 16), pod nr telefonu: (85) 722 92 84 oraz adresem poczty elektronicznej: sekretariat@kuznica.ug.gov.pl

Wójt Gminy Kuźnica
Paweł Mikłasz

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

eprasa.pl 3f6826e583

KRÓTKO

Suwałki

Będą remonty szatni

Miasto Suwałki rozpocznie niebawem inwestycje w ramach programu „Szatnia na medal – edycja 2026". Przedsięwzięcia obejmują gruntowny remont pomieszczeń sanitarno-szatniowych w Zespole Szkół Technicznych oraz w Szkole Podstawowej nr 2. W obu przetargach dokonano otwarcia ofert. W Zespole Szkół Technicznych zaplanowana jest odnowa pomieszczeń przy sali gimnastycznej. Inwestycja obejmuje przebudowę ogólnodostępnych toalet damskich i męskich, trzech pomieszczeń szatniowych oraz dwóch łazienek natryskowych z przyległymi WC (jedna zostanie dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami). W budżecie miasta Suwałki na to zadanie przeznaczono 389 454 zł. Najniższą cenę zaoferowała spółka BUDORIA Sp. z o.o. z Krakowa – 380 410,93 zł. W Szkole Podstawowej nr 2 zaplanowano modernizację zaplecza sanitarno-szatniowego na pierwszym piętrze budynku sali gimnastycznej. Na realizację prac przeznaczono 269 536 zł. Najniższą cenowo ofertę złożyła firma REM – BUD Sp. z o.o. z Suwałk na kwotę 263 000 zł.
W obu przypadkach trwa analiza złożonych ofert. Termin wykonania prac upływa 30 listopada 2026 r. opr. (R)

SUCHOWOLA

System działa, ale koszty mogą ponieść mieszkańcy

Martyna Jurkowska

Zbyt mało odpadów w żółtych pojemnikach (ponieważ większość butelek PET ląduje w butelkomatach) może przełożyć się na wzrost ceny za wywóz śmieci w gminie Suchowola. Gminna spółka zajmująca się gospodarką odpadami notuje bowiem spadek przychodów.

– Dziwnie to zabrzmi, ale potrzebujemy śmieci, żeby było taniej. Teraz opłaca się chodzić po lesie i zbierać plastikowe butelki, bo taki worek butelek to jest jakieś kilkadziesiąt złotych. System działa, odzysk jest bardzo duży, ale ten strumień odpadów nie idzie teraz przez nasze spółki, które na tym zarabiały – mówi Michał Matyskiel, burmistrz Suchowoli.

Okazuje się, że w związku z uruchomieniem od tego roku systemu kaucyjnego, do spółki BIOM, która w gminie Suchowola prowadzi Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, wpływa mniej odpadów.

– Butelki kaucyjne – zarówno puszki, jak i plastikowe – wracają niemal w 100 procentach do systemu – podkreśla burmistrz. I ciągnie dalej: – To oznacza, że w BIOM-ie spadł strumień odpadów, spółka mniej zarabia i z tego powodu już podwyższono nam opłatę śmieciową za odpady segregowane i odbierane z PSZOK o 15 proc., a o 7,5 proc. za odpady zmieszane.

Włodarz Suchowoli zapewnia, że mimo rosnących kosztów dla gminy samorząd nie planuje na razie wprowadzenia podwyżki dla mieszkańców.

– Zobaczymy jak to się odbije na budżecie. Ale w przyszłym roku te podwyżki i tak pewnie będą nieuniknione – przyznaje Michał Matyskiel. – BIOM jest pod kreską i chodzi o to, żeby w przyszłym roku nie był pod dużą kreską. Bo w takiej sytuacji samorządom będzie grozić wypłata rekompensat. Bo jeśli spółka komunalna osiągnie stratę, to występuje do swoich właścicieli, czyli samorządów, o pokrycie straty. I wszyscy będziemy musieli się złożyć.

Póki co, samorząd przekazuje środki na funkcjonowanie PSZOK-u. Chodzi o 140 tys. zł rocznie. Taką kwotę przez pięć lat gmina będzie przekazywała na kapitał spółki BIOM.

– To pieniądze, które pokryją wkład własny BIOM-u na rozliczenie PSZOK-ów na naszym terenie. To będzie jakieś 700 tys. zł w skali pięciu lat – wylicza burmistrz.

Jednocześnie nie ukrywa, że jest pomysł, aby to spółka BIOM została operatorem kaucyjnym. Wtedy firmy ustawiające butelkomaty mogłyby podpisywać umowy z BIOM-em.

– Wtedy byłaby jakaś szansa, że się na tym zarobi. Bo jak nie da się tego systemu ominąć, to może trzeba w niego po prostu wejść – mówi burmistrz.

I dodaje, że warunki ku temu są sprzyjające, bo spółka BIOM cały czas się rozbudowuje, ma także nowoczesne linie do przetwarzania odpadów segregowanych.

Jest pomysł, aby to spółka BIOM została operatorem kaucyjnym. Wtedy firmy ustawiające butelkomaty w gminie mogłyby podpisywać umowy z BIOM-em

GM. CHOROSZCZ

Droga w Oliszkach została przebudowana

opr. (R)

Na tę inwestycję mieszkańcy czekali z niecierpliwością: ulica Wiejska w Oliszkach nareszcie ma bitumiczną nawierzchnię, chodnik i nowoczesne oświetlenie. Realizacja projektu była możliwa dzięki dofinansowaniu z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.



FOT. PUW

Wczoraj została uroczyście otwarta przebudowana ul. Wiejska w Oliszkach w gm. Choroszcz

Przebudowa ul. Wiejskiej objęła dwa odcinki o łącznej długości 900 m. W ramach prac położona została nawierzchnia bitumiczna, wybudowano jednostronny chodnik, zjazdy do poszczególnych posesji, elementy uspokojenia ruchu w postaci wyniesionych nawierzchni skrzyżowania. Zamontowano też nowoczesne oświetlenie LED, a pod ziemią poprowadzono sieci: kanalizacyjną, wodociągową i energetyczną.

– Ta droga powstała tylko dlatego, że mogliśmy otrzymać dofinansowanie – podkreślał burmistrz Choroszczy Robert Wardziński. Inwestycja pochłonęła 3,5 mln zł, z czego 1,6 mln zł przekazał wojewoda z rządowego programu.

– Wszystko zaczęło się także na Wiejskiej, w parlamencie, który uchwalił budżet państwa i Fundusz – dodawał poseł Krzysztof Truskolaski, nawiązując do nazwy otwieranej po przebudowie drogi.

Jak wskazywał wojewoda Jacek Brzozowski, województwo podlaskie to wielki plac budowy: – Realizujemy wielkie strategiczne inwestycje jak Via Carpatia, ale jesteśmy też skoncentrowani na lokalnych wspólnotach, stąd tak niewielkie odcinki dróg. Uważamy, że Polska gminna i powiatowa zasługuje na nowoczesne i bezpieczne drogi. Są kosztowne, ale technologia ich budowy pozwoli na wykorzystywanie ich przez wiele lat – wyjaśniał. I wyliczał, że w 2026 r. w naszym regionie na infrastrukturę drogową z rządowego funduszu wydano 212 mln zł, co pozwoliło na realizację 151 inwestycji obejmujących budowę lub modernizację 260 km dróg.

DROBNE

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CIEKNĄCE rynny, dachy, kominy, tarasy -naprawy, 797-513-715.

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

Komunikaty

BURMISTRZ Czarnej Białostockiej informuje, iż w Urzędzie Miejskim w Czarnej Białostockiej zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do użyczenia. Kontakt tel. (085)-713-13-63, http://bip-umczarnabialostocka.wrotapodlasia.pl/

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011583062

Syndyk masy upadłości zmarłego Andrzeja Mikulskiego prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Andrzej Mikulski Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „Jędruś" w spadku w Rajgrodzie ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż poniższych nieruchomości:

1) Nieruchomość gruntowa zabudowana oznaczona nr ewidencyjnym 1016/12 o powierzchni 0,9779 ha, na którą składa się prawo użytkowania wieczystego gruntu oraz prawo własności budynków stanowiących odrębny od gruntu przedmiot własności, zlokalizowana w Rajgrodzie, KW nr LM1G/00022691/5. Cena wywoławcza **1.254.450,00 zł**.
2) Nieruchomość gruntowa zabudowana składająca się z działek ewidencyjnych o nr: 1015/10, 1018/7, 1019/2, 1015/16, 1018/5, 1018/8, 1021, 1025/1, 1026/1, o łącznej pow. 0,6569 ha, położona w Rajgrodzie, tworząca zorganizowaną całość gospodarczą. Działki objęte są księgami wieczystymi o numerach: LM1G/00024439/5, LM1G/00033549/5, LM1G/00035896/6, LM1G/00026530/7, LM1G/00029618/9. Cena wywoławcza wynosi **975.111,00 zł**.
3) Nieruchomość zabudowana budynkiem pensjonatowym z miejscami noclegowymi oraz zapleczem gastronomicznym (w trakcie budowy) zlokalizowana w Białowieży, powiat hajnowski, województwo podlaskie, składająca się z działek ewidencyjnych o nr 630 (KW nr BI2P/00012449/5), 631 (KW nr BI2P/00032863/9), 632 i 633 (KW nr BI2P/00027598/2) stanowiących gospodarczą oraz funkcjonalną całość o łącznej powierzchni 0,5823 ha. Cena wywoławcza **6.157.169,00 zł**.
4) Nieruchomość składająca się z lokali mieszkalnych: nr 40 o pow. 104,08 m² (KW nr OL1E/00061750/0) oraz nr 42 o pow. 66,18 m² (KW nr OL1E/00061751/7) zlokalizowanych w budynku mieszkalnym wielorodzinnym przy ulicy Jana Brzechwy 1 w Ełku wraz z naziemnym miejscem parkingowym nr 12 stanowiącym udział 2/82 w nieruchomości gruntowej składającej się z działek ewidencyjnych nr 1395/3, 1395/4, 1395/5 o łącznej powierzchni 0,0547 ha oraz udziałem 6/688 w nieruchomości gruntowej niezabudowanej oznaczonej nr ewidencyjnym 1395/2 o powierzchni 0,0979 ha stanowiącej teren drogi wewnętrznej. Cena wywoławcza **788.354,00 zł**.
5) Nieruchomość gruntowa składająca się z działek ewidencyjnych o numerach 46/2, 48, 300, o łącznej powierzchni 21,9686 ha, zlokalizowana w miejscowości Kuligi, gmina wiejska Rajgród, powiat grajewski, KW nr LM1G/00018132/8. Cena wywoławcza **1.048.915,00 zł**.
6) Nieruchomość lokalowa o funkcji niemieszkalnej o łącznej powierzchni 254,13 m² usytuowana na parterze budynku mieszkalnego wielorodzinnego zlokalizowanego przy ulicy Osiedle Broniewskiego 3 w Grajewie, KW nr LM1G/00036124/1. Cena wywoławcza **413.427,00 zł**.
7) Nieruchomość lokalowa nr 3 o pow. 16,30 m² zlokalizowana w budynku mieszkalno-usługowym przy ulicy Warszawskiej 9 w Rajgrodzie, KW nr LM1G/00032203/1. Cena wywoławcza **10.286,00 zł**.
8) Nieruchomość gruntowa oznaczona nr ewidencyjnym 17/1 o powierzchni 0,2678 ha zabudowana budynkiem usługowym o funkcji handlowej zlokalizowana w miejscowości Jasienica-Parcele 24, gmina Andrzejewo, powiat ostrowski, KW nr OS1M/00042061/ 0. Cena wywoławcza **168.824,00 zł**.
9) Nieruchomość gruntowa składająca się z działek ewidencyjnych o numerach 1259, 1260, 1261, o łącznej powierzchni 0,9646 ha, zlokalizowana w Rajgrodzie. KW LM1G/00034391/9. Cena wywoławcza **65.715,00 zł**.
10) Prawo użytkowania wieczystego nieruchomości oznaczonej nr ewidencyjnym 114 o powierzchni 0,0877 ha, położonej w miejscowości Biebrza, gmina wiejska Rajgród, wraz z położonymi na niej budynkami i innymi naniesieniami stanowiącymi odrębną własność, KW LM1G/00023404/4. Cena wywoławcza **145.232,00 zł**.
11) Nieruchomość gruntowa zabudowana składająca się z działek o nr ewidencyjnych 1064, 1063 o łącznej powierzchni 0,8776 ha położonych w Rajgrodzie, na którą składa się prawo użytkowania wieczystego gruntu oraz prawo własności budynków stanowiących odrębny od gruntu przedmiot własności. KW LM1G/00023289/1. Cena wywoławcza **937.152,00 zł**.
12) Nieruchomość gruntowa zabudowana zespołem budynków o funkcjach handlowo-usługowych, mieszkalnych oraz pomocniczych, oznaczona nr ewidencyjnym 1042/1 o powierzchni 0,1075 ha, zlokalizowana w miejscowości Rajgród. KW LM1G/00039628/5. Cena wywoławcza **1.061.955,00 zł**.
13) Nieruchomość gruntowa składająca się z działek ewidencyjnych: nr 1390 i 2/1 o łącznej powierzchni 1,0353 ha zlokalizowanych w dwóch gminach (miasto Rajgród, gmina wiejska Rajgród). KW LM1G/00031117/4. Cena wywoławcza **49.827,00 zł**.

Pisemne oferty zakupu, zgodne z regulaminem przetargu, należy składać **do dnia 2 października 2026 r.** w biurze syndyka: 15-490 Białystok, ul. Nowogródzka 2a lok. 32. Regulamin przetargu, operaty szacunkowe, dodatkowe informacje, w biurze syndyka, **www.syndyk-biuro.pl** oraz tel. **668 167 601**.
Jednocześnie syndyk informuje o trwającej wyprzedaży zapasów magazynowych, obejmujących maszyny rolnicze, części zamienne, materiały do produkcji rolnej oraz materiały ogólnobudowlane, zlokalizowanych w Rajgrodzie.
Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu **731 713 462**.

eprasa.pl 3f6826e583

FOKUS

• Dziś rząd zajmie się **projektem zaostrzającym kary za wykroczenia na przejazdach kolejowych**

BEZPIECZEŃSTWO

Rosyjski wojskowy dron wyłowiony z Bałtyku koło Jarosławca

Wojsko wyłowiło z Bałtyku w rejonie Rusinowa koło Jarosławca bezzałogowca, który według wstępnych oględzin jest rosyjskim dronem wojskowym

oprac. Karolina Wrońska

O odnalezieniu bezzałogowca poinformował w poniedziałek, 14 września, wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz. Jak przekazał, wojsko zlokalizowało drona w rejonie plaży w Rusinowie koło Jarosławca, a następnie podjęło go z Morza Bałtyckiego.

„Na miejscu służby realizują czynności związane z zabezpieczeniem miejsca zdarzenia i podjętego sprzętu" – napisał szef MON.

O tę informację w poniedziałek zapytany został w Sejmie wiceszef MON Cezary Tomczyk, który potwierdził, że wszystko wskazuje na to, iż znaleziony dron jest pochodzenia rosyjskiego i teraz – zgodnie z procedurami – trafi do służb.

Jak ocenił, jeżeli chodzi o ataki hybrydowe lub działania obserwacyjne, „Polska jest dzisiaj pod wieloma względami celem numer jeden".

Zaapelował też o budowanie odporności w społeczeństwie. – Dopóki zagrożenie ze strony Rosji występuje, będziemy testowani na rozmaite sposoby. Będą pojawiały się samoloty obserwacyjne czy myśliwce. Będziemy je przechwytywać na terenie wód międzynarodowych w polskiej strefie ekonomicznej (...). Budujmy świadomość i odporność społeczną – zaapelował wiceszef MON.



FOT. PIOTR NOWAK / PAP

Podczas specjalnej odprawy służb Donald Tusk odniósł się do niedzielnych wydarzeń w zachodniej Ukrainie

Tusk: eskalacja działań Rosji staje się faktem

Na specjalnej odprawie służb w niedzielę wieczorem premier Donald Tusk podkreślił, że eskalacja działań Rosji staje się faktem, a jej przykłady są coraz bliżej naszej granicy.

Tego samego dnia nad ranem polskie systemy wykryły atak kilkunastu odrzutowych dronów Gerań-5 w zachodniej Ukrainie. Polskie wojsko poderwało myśliwce, a służby ostrzegły przed zagrożeniem mieszkańców przygranicznych województw.

Szef rządu zwrócił uwagę, że próby zakłócania funkcjonowania przejść granicznych nie są nowym elementem rosyjskich działań.

– Atak czy próba sparaliżowania przejść granicznych to nie jest pierwsze tego typu zdarzenie. Mieliśmy z tym do czynienia w Mołdawii, ale wiedzieliśmy, że w planie rosyjskim będzie próba dezorganizacji, paraliżu, a być może także zniszczenia przejść granicznych ukraińskich, a więc dotyczy to także naszego kraju – mówił premier. – To, co wiemy i to, czego można się spodziewać, to to, że te najbliższe tygodnie i miesiące to będzie okres bardzo wzmożonych akcji ze strony rosyjskiej i nie możemy wykluczyć niestety, że ta eskalacja będzie dotyczyła także naszego terytorium. Mam nadzieję, że nie. Mam nadzieję, że ten najgorszy scenariusz się nie sprawdzi, ale niestety dotychczasowe zdarzenia potwierdzają te informacje, które otrzymujemy od wielu miesięcy, że także najgorsze warianty są możliwe – zaznaczył Tusk.

Rzecznik Putina o ataku przy granicy z Polską

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow powiedział w poniedziałek podczas rozmowy z dziennikarzami, że rosyjska armia prowadzi działania na całym terytorium Ukrainy i będzie je kontynuować. Odniósł się w ten sposób do niedzielnego ataku rosyjskich bezzałogowców na zachodzie Ukrainy, tuż przy granicy z Polską.

– Jeśli dobrze rozumiem, chodzi o terytorium Ukrainy. Nasi wojskowi wypełniają swoje zadania na całym terytorium Ukrainy i będą nadal to robić – powiedział Pieskow, cytowany przez rosyjskie media państwowe, na które powołuje się Reuters. **PAP**

WARSZAWA

Gigantyczna kara dla właściciela Biedronki

oprac. Karolina Wrońska

Ponad pół miliona kar na właściciela sieci Biedronka i współpracujące z nim firmy transportowe nałożył Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Według UOKiK przewoźnicy obsługujący centra dystrybucyjne Biedronki ustalili, że nie będą konkurowali między sobą o pracowników – nie zatrudniali kierowców z innych firm będących uczestnikami zmowy. „Kierowca, który pracował wcześniej w jednej z takich firm, musiał uzyskać zgodę swojego dotychczasowego pracodawcy na zmianę pracy. W przypadku jej braku, obejmowany był blokadą i nie mógł świadczyć pracy w danym centrum dla innej firmy przed upływem określonego czasu (tzw. karencji)" – wyjaśnił UOKiK. Jak dodano, okres ten wynosił kilka miesięcy, w zależności od centrum dystrybucyjnego.

Na samo Jeronimo Martins Polska nałożono karę w wysokości 525 mln zł. Łączna wartość kar wyniosła ponad 570 mln zł. **PAP**

WARSZAWA

Karol Nawrocki o planie na szczyt G20

oprac. Karolina Wrońska

Prezydent Karol Nawrocki zadeklarował, że na grudniowym szczycie G20 wybrzmiewać będzie głos całej Inicjatywy Trójmorza.

W grudniu w amerykańskim Miami odbędzie się szczyt przywódców państw grupy G20. Wśród zaproszonych państw znalazła się Polska.

- Takie jest nasze zadanie, aby na szczycie G20 wybrzmiał głos całego Trójmorza, oparty na realnych potrzebach i doświadczeniach firm działających w naszym regionie - powiedział prezydent.

Zwrócił uwagę, że region ten zamieszkuje ok. jedna trzecia ludności Unii Europejskiej, a według danych Międzynarodowego Funduszu Walutowego łączna wartość gospodarek państw Trójmorza przekroczyła w ubiegłym roku 6,4 biliona dolarów.

Inicjatywa Trójmorza to platforma współpracy trzynastu państw położonych między Adriatykiem, Bałtykiem i Morzem Czarnym. **PAP**

KRÓTKO

Katowice

Szef PKOl nie wyjdzie na wolność

Szef PKOl Radosław Piesiewicz nie opuści aresztu. Sąd Okręgowy w Katowicach, który rozpoznawał zażalenie obrony na stosowanie tego środka zapobiegawczego, utrzymał w mocy wcześniejszą decyzję sądu rejonowego. – Sąd podzielił uzasadnienie sądu rejonowego, stwierdzając, iż zarówno przesłanka ogólna, jak i przesłanka szczególna – obawa matactwa, czyli obawa utrudniania postępowania poprzez nakłanianie do składania fałszywych zeznań świadków bądź wyjaśnień przez podejrzanych, została spełniona – powiedziała prok. Justyna Grzesiak.

Prokuratura

Zawieszone zostało śledztwo ws. lekarza z Braniewa

Prokuratura Okręgowa w Elblągu bezterminowo zawiesiła śledztwo dotyczące rozliczeń ze szpitalem w Braniewie chirurga, który według dotychczasowych ustaleń miał wykazywać, że pracował w tej placówce 72 godziny w ciągu doby. Zarabiał 1,8 mln zł rocznie. Śledczy czekają teraz na opinię biegłego.

Kraków

Tymczasowy areszt za kibolski atak

28-letni napastnik, który w piątkowy wieczór (11 września) przed meczem Wisły Kraków z Jagiellonią Białystok ranił innego kibica, został doprowadzony w poniedziałek rano do sądu. Sąd zdecydował o zastosowaniu aresztu tymczasowego. W niedzielę mężczyzna usłyszał od prokuratora dwa zarzuty: usiłowania spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz zarzut spowodowania uszczerbku na zdrowiu powyżej 7 dni.


FOT. ADAM JANKOWSKI

Myślę, że Putin (...) nie rozumie psychologii demokracji. Sądził, że nie ruszymy palcem, kiedy dokona inwazji. Ruszyliśmy i powoli zdajemy sobie sprawę z zagrożenia.

RADOSŁAW SIKORSKI
minister spraw zagranicznych

eprasa.pl 3f6826e583

UKRAINA

Prokurator generalny Ukrainy doniósł na szefa służby antykorupcyjnej i uciekł za granicę

Grzegorz Kuczyński

Poniedziałek zaczął się na Ukrainie od nowej burzy politycznej. Prokurator generalny Rusłan Krawczenko ogłosił, że podpisał zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez szefa antykorupcyjnej służby NABU, po czym opuścił Ukrainę.



FOT. UKRINFORM/EAST NEWS

Rusłan Krawczenko objął funkcję prokuratora generalnego Ukrainy w czerwcu 2025 roku

Prezydent Wołodymyr Zełenski wezwał Radę Najwyższą do niezwłocznego przegłosowania dymisji Krawczenki ze stanowiska prokuratora generalnego. Cała afera ma związek z prowadzoną przez organy antykorupcyjne sprawą o kryptonimie „Kartagina", dotyczącą nieprawidłowości wśród wysokich rangą urzędników Prokuratury Generalnej.

Krawczenko przekroczył granicę z Polską o godz. 2.30 w nocy służbowym samochodem – podał dziennikarz „Ukraińskiej Prawdy", powołując się na źródła w organach ścigania. Prokurator wykorzystał podróż służbową na Litwę jako pretekst do wyjazdu. Dwa dni wcześniej Ukrainę opuściła żona prokuratora generalnego.

Krawczenko potwierdził, że wyjechał z Ukrainy, i oświadczył, że jest to „delegacja zagraniczna". Prokurator generalny twierdzi, że w ramach swojej „delegacji" zaplanował szereg spotkań, podczas których zamierza „poinformować międzynarodowych partnerów o rzeczywistej sytuacji w systemie organów antykorupcyjnych, oznakach koncentracji wpływów pozostających poza ich kontrolą, a także o stanie praworządności i instytucji demokratycznych na Ukrainie".

Krawczenko oskarża

Prokurator generalny, który 8 września złożył rezygnację, ogłosił, że podpisał zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez dyrektora NABU Semena Krywonosa. W nagraniu wideo opublikowanym o godz. 8.00 w poniedziałek Krawczenko twierdzi, że podczas operacji „Kartagina" i przeszukań w prokuraturze generalnej organy antykorupcyjne rzekomo uzyskały dostęp do materiałów zastrzeżonych, a część dokumentów została skopiowana i skradziona.

„Tak zwana operacja «Kartagina» była skierowana nie tylko przeciwko mnie; jej prawdziwym celem było uzyskanie dostępu do materiałów postępowań karnych dotyczących kierownictwa i pracowników NABU oraz SAP, a następnie usunięcie prokuratora generalnego i wstrzymanie podejmowania decyzji proceduralnych. W ramach tych spraw NABU i SAP podczas przeszukań weszły w posiadanie materiałów objętych tajemnicą. Część dokumentów została skopiowana i skradziona" – oświadczył Krawczenko.

Krawczenko dodał, że wcześniej przed podjęciem decyzji „politycznie" powstrzymywał go Zełenski. Ponadto, według prokuratora generalnego, „powstrzymywały" go również NABU i SAP – „oferując mu nietykalność w zamian za odmowę przyjęcia zarzutu".

Szybka reakcja Zełenskiego

Źródło z Biura Prezydenta poinformowało portal NV.ua, że działania Krawczenki nie mają sensu i zostaną cofnięte, „a on sam usłyszał to od prezydenta". W Biurze Prezydenta oświadczono, że inicjatywa Krawczenki dotycząca podpisania zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez szefa NABU była jego „osobistą inicjatywą". – On oszalał – tak powiedział jeden z rozmówców agencji RBK-Ukraina.

Zełenski szybko zareagował na oświadczenie Krawczenki i wezwał parlament do głosowania za dymisją prokuratora generalnego. „Ten prokurator generalny ma tylko jedną drogę: odwołanie ze stanowiska. Właśnie to mu powiedziałem. Ukraina widziała wszystkie powody. Jeśli uważa to za presję polityczną, niech tak to nazwie. Proszę parlamentarzystów o niezwłoczne poparcie tego odwołania" – czytamy w oświadczeniu prezydenta.

Głosowanie w sprawie dymisji prokuratora generalnego odbędzie się dziś.

Co na to organy antykorupcyjne?

NABU i SAP (specjalna prokuratura antykorupcyjna) oświadczyły, że traktują wypowiedzi Krawczenki jako kontynuację ataku na organy antykorupcyjne. Dodały, że nie wycofały się z żadnych postępowań karnych, o których mowa w oświadczeniach prokuratora generalnego. Podkreślono tam, że oświadczenia prokuratora generalnego, który niedawno złożył rezygnację, mają obecnie charakter publiczny, a nie procesowy. Dyrektor NABU Krywonos oświadczył, że Prokuratura Generalna nie postawiła mu jeszcze zarzutów, i nazwał sprawę przeciwko niemu sfabrykowaną.

Sprawa „Kartagina"

4 września 2026 roku NABU i SAP ogłosiły operację specjalną „Kartagina" mającą na celu zdemaskowanie organizacji przestępczej, która – według wersji śledztwa – kryła oszukańcze call centers i legalizowała środki uzyskane nielegalnie. Kluczową postacią w tej sprawie stał się urzędnik Prokuratury Generalnej Serhij Kropywa (ps. Kanclerz) – zastępca szefa Departamentu Współpracy Międzynarodowej Prokuratury Generalnej.

REAKCJE NA ROSYJSKI ATAK

Celem rosyjskiego ataku jest zastraszenie Zachodu

oprac. Anna Nagel

Szefowa dyplomacji UE Kaja Kallas powiedziała w poniedziałek, że celem rosyjskiego ataku na zachodnią Ukrainę, tuż przy granicy z Polską, było zastraszenie państw Zachodu, aby przestały okazywać wsparcie Kijowowi.

– Jasne jest, że ma to na celu odstraszenie państw zachodnich od wspierania Ukrainy i od udawania się tam, by okazać to poparcie. Taki był zamysł – to był wyraźny sygnał skierowany do świata zachodniego – powiedziała Kallas, pytana przez dziennikarzy o atak na zachodnią Ukrainę. Jak dodała, Zachód powinien pokazać, że się nie boi, wzmacniając swoją pomoc dla Ukrainy.

– Musimy sobie zadać pytanie, jakie wnioski z tego płyną. Moim zdaniem powinniśmy postąpić dokładnie odwrotnie. Powinniśmy pokazać, że wspieramy Ukrainę i nie damy się zastraszyć, bo w przeciwnym razie Rosja osiągnie swój cel, którym jest podporządkowanie sobie Ukrainy, a nie jest to jej cel ostateczny, bo ten jest znacznie szerszy – zaznaczyła wysoka przedstawicielka UE ds. zagranicznych i obronnych.

Podobnie rosyjski atak ocenia szef MSZ Francji. Jean-Noel Barrot powiedział w poniedziałek, że rosyjski ostrzał pociągu w pobliżu granicy Ukrainy z Polską ma na celu zastraszenie i podzielenie krajów europejskich. Barrot podkreślił, że do ataku doszło „w czasie, gdy Ukraina była gospodarzem dużego forum wsparcia gospodarczego, w którym uczestniczyła duża liczba przedstawicieli biznesu i dyplomatów z całego świata, a zwłaszcza z Europy".

Z kolei szef MSZ Włoch, wicepremier Antonio Tajani ocenił, że atak drona na pociąg tuż przy granicy z Polską to kolejny przykład rosyjskiej prowokacji. Jak stwierdził w wywiadzie radiowym dla stacji Radio 24, to także sygnał ze strony Moskwy, by Zachód przestał pomagać Ukrainie. – Oczywiście Rosja wysyła sygnały, dopuszcza się prowokacji, testuje reakcje Zachodu – dodał Tajani. Wyraził opinię, że „w tym przypadku należy być zawsze stanowczym, bo Rosja nie może kontynuować tej agresji".

Jednocześnie włoski wicepremier zaznaczył, że nie należy też stracić „zdolności" o „mediacji, dialogu". **PAP**

NIEMCY

Wybory samorządowe w Dolnej Saksonii

oprac. Anna Nagel

Chadecka CDU wygrała wybory samorządowe w Dolnej Saksonii w Niemczech, zdobywając 27,2 proc. głosów – wynika ze wstępnych rezultatów. Obserwatorzy zwracają uwagę na wynik prawicowo-populistycznej AfD, która zajęła trzecie miejsce, ale z poparciem ponad trzy razy większym niż w poprzednich wyborach.

W wyborach władz lokalnych, w tym burmistrzów i rad gmin, w landzie na północnym zachodzie Niemiec drugie miejsce zajęli socjaldemokraci z SPD (24,6 proc.), a trzecie – AfD (15,9 proc.). Na kolejnych pozycjach uplasowali się: Zieloni (14,1 proc.), Lewica (6 proc.) oraz liberalna FDP (3,7 proc.).

Frekwencja wyborcza wyniosła 64,6 proc. i była wyższa niż w poprzednich wyborach samorządowych sprzed pięciu lat, kiedy zagłosowało 57 proc. uprawnionych do tego obywateli. **PAP**

0011583453

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

doktora

Wita Kołodziejczyka

Składamy
wyrazy szczerego współczucia oraz wsparcia
w tych trudnych chwilach

Rodzinie

Rada Nadzorcza, Zarząd oraz pracownicy
LSSP „Eskulap"

eprasa.pl 3f6826e583

POLITYKA

Stary dobry serial „Bonanza", czyli jak nie wyglądał Dziki Zachód

„Bonanza", popularny w latach 60. i 70. westernowy teletasiemiec, to wzorcowy przykład amerykańskiej polityki historycznej. Pierwszy odcinek stacja NBC wypuściła na ekrany 12 września 1959 r., ostatni 16 stycznia 1973 r.

Mariusz Grabowski

Serial trafił do telewizji całego świata, nawet za Żelazną Kurtyną wszyscy chcieli być szlachetnymi kowbojami z Ponderosy.

Gdy sięgnie się do opracowań historycznych widać, że kowboj, czyli pasterz krów, był z reguły niewykształconym prostakiem, często zwykłym łobuzem i kryminalistą, który nigdzie nie ruszał się bez broni.

Wybielanie dziejów

Mało to atrakcyjne, zatem szybko zaczęto mitologizować nie tylko kowbojów, ale cały tzw. Dziki Zachód. Stąd westerny – opowieści o konflikcie na styku cywilizacji z naturą. Tę pierwszą symbolizował nowy ład – stróże prawa, porządne miasteczka i ich mieszkańcy, użyźniona gleba i parowa kolej. Tę drugą – bezkres prerii, przemierzające ją stada bizonów, wyjęci spod prawa rabusie, brawurowi kowboje oraz nieuchwytne i niebezpieczne dzikusy w pióropuszach.

Do tego dochodzi cały westernowy sztafaż: szeryfowie w białych kapeluszach, pojedynki rewolwerowców, poker i powabne ślicznotki w saloonach, ponadto napady na dyliżanse i amerykańska kawaleria, która zawsze przybywa na czas.

Kowboj w pełnej krasie

„Kowboj raczej nie wyglądał jak Clint Eastwood czy John Wayne – pisze Anna Pisarska w tekście „Z życia Dzikiego Zachodu – praca i nuda". „Tak, kowboj to pastuch. Właściwie z wyglądu przypominał menela. Jego umięśniona wersja, piękne zęby, słuszny wzrost, nienaganna postawa to mit wykreowany w Hollywood. Kowboj do dentysty nie chodził, a zęby miał pożółkłe od żucia tytoniu. A w filmach im gorszy charakter, tym brzydsze zęby. I odwrotnie".

Dodajmy do tego, że z badań nad Dzikim Zachodem, tym rzeczywistym wynika, że średni wzrost kowboja w poł. XIX w. wynosił ok. 1,60 m, a waga 50-55 kg. Często kowboje chorowali na gruźlicę, mieli dolegliwości żołądkowe, bo źle się odżywiali, mieli choroby weneryczne, grzybicę stóp i liczne pasożyty. „Rzadko się myli, ich owłosienie było zapuszczone, mieli długie wąsy, nierzadko brody. No i wszy. Do tego ubranie przesiąknięte odorem krowiego łajna i potu".



FOT. CC

Czy zatem „Bonanza" to przeniesiony na ekrany telewizorów mit? Tak, i to w najlepszym, landszaftowym wydaniu

Ojciec, prać?

Czy zatem „Bonanza" to przeniesiony na ekrany telewizorów mit? Tak, i to w najlepszym, landszaftowym wydaniu. Akcja 430 godzinnych odcinków dzieje się tuż po wojnie secesyjnej na ranchu Bena Cartwrighta Ponderosa, położonym w stanie Nevada nad jeziorem Tahoe niedaleko Virginia City. Każdy z jego trzech synów (lalusiowany Adam, nieco pulchnawy Hoss i kędziaty Mały Joe) miał inną matkę, ale wszystkie zmarły, a wychowaniem synów musiał się zająć samotny ojciec.

Przez kilkaset odcinków mężczyźni (wszyscy z nieskazitelnymi kryształowym uzębieniem i bez wstydliwych chorób) mają liczne przygody i napotykają wiele problemów, które dzielnie przezwyciężają. Galopują, ile wlezie, z ust nie schodzą im wzniosłe słowa, ale potrafią też dać po pysku. W swym postępowaniu kierują się rzecz jasna niezłomnymi zasadami moralnymi, hołdując tradycyjnym wartościom: rodzinie, własności, wolności braterskiej, oraz purytańskiej uczciwości.

Tzw. kwestia indiańska

Z tymi wartościami sławionymi w „Bonanzie" było na Dzikim Zachodzie podobnie jak z samymi kowbojami. Widać to najlepiej na przykładzie kwestii indiańskiej. Nie było żadnego braterstwa między Winnetou i Old Shatterhandem.

Większość rdzennych Amerykanów zmarła wskutek sprowadzonych przez Europejczyków chorób. Ci, którzy przetrwali, znaleźli się w trudnej sytuacji i w większości osadzani byli w rezerwatach.

W krótkim czasie zdziesiątkować ich miały nieświadomie przywleczone przez Europejczyków choroby, załamanie tradycyjnych więzi społecznych i sposobów gospodarowania. Charles C. Mann w książce „1491: Ameryka przed Kolumbem" dowodzi, że wskutek pandemii umrzeć mogło nawet 95 proc. tubylczej ludności obu Ameryk.

Realia życia kowbojów były bardziej niż ciężkie. „Mężczyźni nie przesiadywali całymi dniami w saloonach, bo na ranczo było dużo roboty, ich życie nie koncentrowało się na pościgach i ulicznych walkach. Prostytutki nie umilały im życia w saloonach. Zresztą prostytutki zawsze spotykały się z ostracyzmem" – dodaje Pisarska.

Idylla w Ponderosie

Na pomysł serialowej laurki wpadli producenci Republic Pictures, w 1967 r. wchłoniętej przez Paramount Televison). Chodziło o realizację telewizyjnej familijnej sagi, która miała gromadzić przed ekranami wszystkie pokolenia i jak ognia unikać tzw. trudnych spraw, zarówno tych historycznych jak i światopoglądowych. Stąd większość pokazanych w serialu dram to obyczajówka.

Już w pierwszym odcinku „A Rose for Lotta" przebiegły magnat górniczy wynajmuje aktorkę Lottę Crabtree, by zwabiła i porwała Małego Joe w celu wymuszenia na Benie Cartwright'cie praw do wycinki lasów. W drugim „Death on Sun Mountain", mordowani są właściciele rancz, a bydło kradzione, w trzecim, „The Newcomers", Ben z synami rozprawiają się z wrogiem rodziny Blake'm McCallem, który w przeszłości został już raz przepędzony z Ponderosy za zabijanie bydła.

Scenariusze wszystkich odcinków wyszły spod pióra jednego człowieka – Davida Dortorta. Reżyserzy się zmieniali, a on trwał na posterunku jak moralne fundamenty Panderosy. Chwytliwy motyw muzyczny do serialu skomponowali Ray Evans i Jay Livingston.

Świat w technikolorze

„Bonanza" była serialem dość kosztownym. Budżet wynosił od 1000 do 1500 dolarów na jeden odcinek, co na przełomie lat 50. i 60. czyniło z niego najdroższy serial telewizyjny w cotygodniowej produkcji.

Co więcej, serial był kolorowy – w Stanach oficjalnie uruchomiono kolorową telewizję już w 1950 r. Według plotki, którą przywołuje Charles Bramesco w „Colours of Film" powód ukolorowienia serialu był prozaiczny: spółką macierzystą NBC była firma RCA, która w tamtym czasie próbowała masowo sprzedawać swoje nowe, pionierskie telewizory kolorowe. Żywe barwy krajobrazów Nevady i rancza Ponderosa stanowiły idealną reklamę tej technologii.

Oszczędzano na czym innym. W scenach akcji regularnie wklejano gotowe ujęcia kaskaderskie i krajobrazowe z archiwów (tzw. stock footage), a Cartwright'owie przez całe 14 sezonów paradują w tych samych ciuchach.

Odwrócenie wartości

I paradowaliby dalej, gdyby nie śmierć grającego Hossa Dana Blockera w 1972 r. Serial przerwano i mimo późniejszych prób reaktywacji „Bonanza" w sposób naturalny wyzionęła ducha.

Zmieniły się też westernowe mody. Pojawił się tzw. Revisionist Western, czyli antywestern, który kwestionował mity narosłe w klasycznym gatunku. Przełomowa była „Dzika banda" Sama Peckinpaha z 1969 r., który pokazał w niej schyłek epoki rewolwerowców pełen brutalności i braku wyraźnego podziału na dobro i zło.

Równie popularna stałą się włoska odmiana filmu kowbojskiego, nazywana potocznie spaghetti westernami. One także obalały mit sielskiego amerykańskiego pogranicza i forsowały nowy typ bohaterów – najemników bądź rewolwerowców bez skrupułów moralnych. Najlepszym przykładem jest „Dobry, zły i brzydki" Sergia Leone z 1966 r.

W kapeluszu czy bez

„Bonanza" żyje do dziś na zasadzie sentymentu. Serial wciąż można oglądać w telewizjach całego świata, także w polskich. Fani wracają do przygód rodziny Cartwrightów z tęsknoty za prostotą, klarownym podziałem na dobrych i złych oraz ze względu na kultową czołówkę z płonącą mapą. Ponoć wymyślił ją Bert Glennon, autor zdjęć do pierwszych odcinków.

Serial był nieodłącznym elementem pokoleniowej edukacji. Daniel Wyszogrodzki, autor wspomnieniowej książki „Plac Leńskiego" pisze: „Oglądaliśmy razem wszystkie odcinki – Ba, Dziadek i ja, w każdą niedzielę. Przynajmniej wiedziałem, że mogę spokojnie oczekiwać na szczęśliwe zakończenie (...) Poza tym mieli konie. Największe wrażenie robił na mnie Joe, najmłodszy z synów. Może dlatego, że był mi najbliższy wiekiem? Wspaniale jeździł konno, strzelał z rewolweru i umiał się bić na pięści. A do tego pięknie wyglądał – w kapeluszu czy bez".

eprasa.pl 3f6826e583

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,76	4,33	4,59	5,07	2,43

DANE WG NBP Z DNIA 14.09.2026, G. 12:00

FIRMA

AI nie czeka, aż będziemy gotowi. Firmy mają gigantyczny problem

Firmy coraz chętniej sięgają po rozwiązania oparte na sztucznej inteligencji, ale tempo zmian technologicznych wyprzedza procedury, regulacje i kompetencje organizacji

Maciej Badowski

– Sama technologia stanowi niewielką barierę. Zdecydowanie istotniejsze są umiejętności jej wykorzystania – komentuje dla Strefy Biznesu dr hab. Andrzej Wodecki, prof. PW. To właśnie wokół tych kompetencji koncentrują się dziś największe wyzwania biznesu.

Technologia jest dostępna. Problemem jest jej wykorzystanie

Choć wokół sztucznej inteligencji wciąż narasta atmosfera technologicznej rewolucji, coraz więcej ekspertów zwraca uwagę, że sam dostęp do narzędzi przestaje być istotną barierą. Wiele rozwiązań AI jest już dostępnych jako element wykorzystywanego przez firmy oprogramowania lub może zostać wdrożonych stosunkowo niewielkim kosztem.

Jak komentuje dla Strefy Biznesu dr hab. Andrzej Wodecki, prof. Politechniki Warszawskiej i opiekun merytoryczny MBA AI Digital Transformation w Szkole Biznesu PW, organizacje nie powinny skupiać się na samych narzędziach, lecz na sposobach ich wykorzystania.

– Sama technologia stanowi niewielką barierę. Zdecydowanie istotniejsze są umiejętności jej wykorzystania oraz profesjonalnego uruchomienia produkcyjnego z uwzględnieniem aspektów bezpieczeństwa, wydajności i zgodności regulacyjnej – wskazuje ekspert.

Jego zdaniem firmy zainteresowane wykorzystaniem AI powinny przede wszystkim koncentrować się na biznesowym uzasadnieniu projektów i już na etapie planowania uwzględniać regulacje takie jak AI Act, prowadzić profesjonalne eksperymenty oceniające efekty wdrożeń, a następnie zadbać o ich produkcyjne uruchomienie zgod-ne z obowiązującymi wymogami.

AI weszła do firm szybciej niż procedury

Eksperci nie mają wątpliwości, że rozwój sztucznej inteligencji wyprzedził zarówno procesy legislacyjne, jak i wewnętrzne regulacje przedsiębiorstw. Patrycja Strzelecka, dyrektor zarządzająca CashDirector, zwraca nam uwagę na fakt, iż technologia zaczęła funkcjonować w codziennej pracy, zanim wiele organizacji zdążyło określić zasady jej stosowania.

– AI nie czeka, aż będziemy gotowi. W wielu firmach technologia weszła do codziennej pracy szybciej niż procedury bezpieczeństwa – podkreśla.

Jej zdaniem pracownicy sięgają po narzędzia AI przede wszystkim dlatego, że chcą wykonywać swoje obowiązki szybciej i efektywniej. Często dzieje się to jednak jeszcze przed ustaleniem zasad dotyczących zakresu wykorzystywanych danych, odpowiedzialności za proces czy dopuszczonych narzędzi.

Podobne obserwacje przedstawia nam Rafał Nowak z Projektu Biznes zrzeszonego w OSCBR. Jak zauważa, firmy szybciej nauczyły się wdrażać rozwiązania AI niż tworzyć reguły ich bezpiecznego użytkowania. Pracownicy wykorzystują sztuczną inteligencję przy tworzeniu ofert, analiz, umów, odpowiedzi dla klientów czy podsumowań spotkań. Problem pojawia się wtedy, gdy odbywa się to za pośrednictwem prywatnych kont lub ogólnodostępnych aplikacji, bez świadomości tego, gdzie trafiają wprowadzane informacje i jak mogą zostać wykorzystane.

– Najczęściej nie wynika to ze złej woli. Pracownik chce wykonać zadanie szybciej, ale firma nie powiedziała mu, z jakich narzędzi może korzystać, jakich danych nie wolno wprowadzać i kiedy odpowiedź AI wymaga dodatkowej weryfikacji – zaznacza.

Według ekspertów samo szkolenie z obsługi konkretnego rozwiązania nie wystarcza. Potrzebne są proste, praktyczne zasady możliwe do zastosowania podczas codziennej pracy.

Shadow AI i utrata kontroli nad danymi

Coraz większym problemem staje się również zjawisko określane jako shadow AI, czyli korzystanie przez pracowników z narzędzi sztucznej inteligencji poza oficjalnymi procedurami firmy.



FOT. JOANNA URBANIEC

Firmy nie zawsze wiedzą, z jakich narzędzi AI korzystają ich pracownicy. Nieautoryzowane wykorzystanie modeli staje się jednym z wyzwań

Michał Kudelski, Head of Delivery Domain AI and Data w Billennium, ocenia, że w wielu organizacjach kontrola nad wykorzystaniem AI jest obecnie bardziej deklaratywna niż rzeczywista.

– Pracownicy sięgają po ogólnodostępne modele, ponieważ pozwalają im szybciej przygotować analizę, prezentację, fragment kodu, ofertę czy odpowiedź dla klienta. Z ich perspektywy jest to po prostu wygodne narzędzie zwiększające efektywność – wskazuje ekspert w komentarzu dla portalu strefabiznesu.pl.

Konsekwencje takiego działania mogą być jednak poważne. Organizacja często nie wie, z jakich narzędzi korzystają pracownicy, jakie dane do nich trafiają ani w jaki sposób weryfikowane są generowane odpowiedzi.

W efekcie do zewnętrznych modeli mogą trafiać dane klientów, informacje osobowe, dokumenty finansowe, fragmenty umów, kod źródłowy czy niepubliczne plany biznesowe. Dodatkowo pojawia się ryzyko wykorzystania błędnych lub nieaktualnych informacji.

Jak podkreśla Kudelski, szczególnie niebezpieczna jest sytuacja, w której organizacja nie potrafi odtworzyć całego procesu powstawania określonego materiału lub decyzji.

– Największym zagrożeniem nie jest pojedyncza pomyłka AI. Jest nim sytuacja, w której firma nie potrafi tej pomyłki wykryć, prześledzić jej źródła ani wskazać, kto odpowiadał za końcowy rezultat – ostrzega.

Potrzebne są kompetencje, odpowiedzialność i governance

Zdaniem ekspertów zagrożeniem nie jest sama technologia, lecz jej wykorzystanie bez odpowiednich zasad i kompetencji. Patrycja Strzelecka zwraca uwagę, że brak reguł korzystania z AI może być dla organizacji równie niebezpieczne, a w pewnych sytuacjach nawet groźniejsze niż klasyczny cyberatak.

– Za ochronę informacji klientów odpowiada firma, nie chatbot – podkreśla.

Na konieczność budowania kompetencji zarządczych wskazuje również dr hab. Marcin Jędrzejczyk, prof. UEK i dyrektor Krakowskiej Szkoły Biznesu UEK. Jak zauważa, organizacje już wykorzystują AI, choć nie zawsze dysponują odpowiednią dojrzałością organizacyjną pozwalającą skutecznie nią zarządzać.

Według niego największym problemem nie jest dziś brak kompetencji programistycznych, lecz niedostateczna umiejętność praktycznego wykorzystania AI, oceny jakości odpowiedzi modeli, ryzyk, zgodności oraz zwrotu z inwestycji.

– Przewagę będą więc budować nie podmioty posiadające najwięcej narzędzi, lecz te, które najlepiej połączą technologię z jakością decyzji menedżerskich i dojrzałością organizacyjną – podkreśla.

Podobnie sytuację ocenia dr Przemysław Sołdacki, CEO Amodit. Jego zdaniem AI rozwija się szybciej niż zdolność wielu organizacji do uporządkowania zasad jej wykorzystania, dlatego przedsiębiorstwa powinny już dziś przygotowywać się nie tylko na obecne możliwości tej technologii, ale również na jej kolejne generacje.

Jak zaznacza, niezależnie od kierunku rozwoju AI nie zmienią się potrzeby związane z bezpiecznym przechowywaniem danych, kontrolą procesów, audytowalnością decyzji oraz zgodnością z regulacjami.

To właśnie dlatego największym wyzwaniem staje się dziś nie brak technologii, lecz budowa procesów, które pozwolą wykorzystywać ją skutecznie, bezpiecznie i odpowiedzialnie.

eprasa.pl 3f6826e583

PRZEMYSŁ

Kryzys uderza w polskie fabryki płytek. Przedsiębiorcy biją na alarm

oprac. Maciej Badowski

Polscy producenci płytek ceramicznych ostrzegają przed pogłębiającym się kryzysem w branży.

Rosnące koszty energii i gazu, słabszy popyt oraz napływ tańszych produktów z Indii mają prowadzić do ograniczania produkcji i redukcji zatrudnienia. Polska Unia Ceramiczna alarmuje, że bez działań osłonowych możliwe są kolejne bankructwa i wzrost bezrobocia.



FOT. MAREK OBSZARNY

Zakłady ceramiczne są zlokalizowane w województwach łódzkim, świętokrzyskim, dolnośląskim i lubelskim. Wyroby trafiają do ponad 80 krajów świata

Branża ceramiczna ostrzega przed bankructwami i zwolnieniami

Polska Unia Ceramiczna zaapelowała do władz krajowych i instytucji Unii Europejskiej o pilne działania mające poprawić sytuację sektora. Organizacja wskazuje, że producenci płytek ceramicznych zmagają się jednocześnie z wysokimi kosztami energii i gazu, słabą koniunkturą w budownictwie oraz rosnącą konkurencją ze strony importu.

Według branży symptomem narastających problemów są prowadzone przez producentów działania restrukturyzacyjne. Cersanit poinformował o zwolnieniach grupowych obejmujących przede wszystkim obszar produkcji ceramiki sanitarnej w Krasnymstawie oraz wybrane funkcje wspierające. Wcześniej redukcję zatrudnienia lub ograniczanie mocy produkcyjnych prowadziły również Ceramika Paradyż i Cerrad.

– Obecnie prowadzenie działalności gospodarczej stanowi wyjątkowe wyzwanie, a dalsze funkcjonowanie wielu przedsiębiorstw stoi pod znakiem zapytania. Ograniczanie produkcji i redukcja zatrudnienia nie gwarantują utrzymania działalności w warunkach bardzo wysokich i trudnych do przewidzenia kosztów energii oraz gazu – powiedział dr Ferdynand Gacki, prezes Polskiej Unii Ceramicznej.

Koszty produkcji wzrosły o ponad 40 procent od 2021 roku

Jak podaje organizacja, koszty wytworzenia płytek ceramicznych w 2025 r. były o ponad 40 procent wyższe niż cztery lata wcześniej. Główną przyczyną pozostają ceny gazu i energii elektrycznej, które nadal znacząco przewyższają poziomy sprzed kryzysu energetycznego.

Dodatkowo wzrosły wydatki na surowce, transport, opakowania i wynagrodzenia. Jednocześnie słabsza sytuacja w budownictwie ogranicza możliwość przenoszenia wyższych kosztów na klientów.

Branża zwraca też uwagę na rosnące koszty uprawnień do emisji CO_2 w Unii Europejskiej. Zdaniem producentów dodatkowo osłabiają one konkurencyjność europejskiego przemysłu wobec firm działających poza wspólnotą.

Import z Indii zwiększa presję na producentów płytek

Największym zagranicznym dostawcą płytek ceramicznych do Polski są obecnie Indie. Ich udział w krajowym rynku systematycznie rośnie od 2014 roku, a w 2025 r. przekroczył 21 proc. sprzedaży.

Różnice w cenach są znaczące. Średnia cena importowanych płytek wynosiła około 5,5 euro za metr kwadratowy, podczas gdy produkty krajowe sprzedawano średnio po około 8,1 euro za mkw. Polska Unia Ceramiczna podkreśla, że przewaga cenowa importu wynika m.in. z niższych kosztów energii i pracy oraz braku obciążeń związanych z europejskim systemem ETS.

Według organizacji obowiązujące od lutego 2023 r. cła antydumpingowe Komisji Europejskiej na płytki z Indii, wynoszące od 6,7 do 8,7 proc., nie zatrzymały wzrostu importu. Dlatego Europejska Federacja Producentów Płytek Ceramicznych wystąpiła do Komisji Europejskiej o rewizję stawek i ich podwyższenie.

Polska Unia Ceramiczna postuluje również objęcie sektora systemem rekompensat kosztów pośrednich emisji CO_2. Choć Komisja Europejska pozytywnie odniosła się do rozszerzenia takiego wsparcia na branżę ceramiczną, rozpoczęte wiosną prace legislacyjne zostały zawieszone. Organizacja podkreśla, że bez obniżenia kosztów energii i skuteczniejszej ochrony rynku utrzymanie rentowności wielu firm będzie coraz trudniejsze, co może przełożyć się na kolejne zwolnienia pracownicze i upadłości przedsiębiorstw.

KLIMAT

To granica, której nie możemy przekroczyć. Naukowcy ostrzegają

Maciej Badowski

– Zmiana klimatu przyspiesza i to jest najgroźniejsze – ostrzega w rozmowie ze Strefą Biznesu prof. Zbigniew Karaczun, prof. SGGW.

Eksperci wskazują, że skutki zmian klimatu są już odczuwalne w kraju. Wśród największych wyzwań wymieniają suszę, niedobory wody oraz fale upałów, które mogą coraz mocniej wpływać na gospodarkę, rolnictwo i codzienne życie.

W Sali Kolumnowej Sejmu odbyła się Narodowa Debata o Bezpieczeństwie Klimatycznym Polek i Polaków. Wydarzenie zorganizował Komitet ds. Kryzysu Klimatycznego Polskiej Akademii Nauk we współpracy z Pracownią na rzecz Wszystkich Istot, Koalicją Klimatyczną oraz Państwową Radą Ochrony Przyrody.

Otwierając spotkanie, marszałek Sejmu podkreślał, że zmiany klimatu przestały być zjawiskiem odległym i abstrakcyjnym.

– Klimat przestaje być abstrakcją, kiedy zaczynamy mówić o ludziach, bezpieczeństwie, bezpieczeństwie naszych portfeli i o tym, co widzimy za oknem – powiedział Włodzimierz Czarzasty.

Jak zaznaczył, państwo powinno jednocześnie ograniczać tempo zmian klimatu i przygotowywać się na tego konsekwencje. Wskazywał, że brak działań także niesie koszty, związane m.in. z powodziami, suszami czy falami upałów.

Zdaniem prof. Szymona Malinowskiego z Komitetu ds. Kryzysu Klimatycznego PAN i Uniwersytetu Warszawskiego najbardziej odczuwalnymi skutkami zmian klimatu w Polsce są dziś niedobory wody oraz coraz częstsze fale upałów.

– Przede wszystkim brak wody, ale także fale upałów. To jest coś, co nas dosyć omijało, ale w tym roku dało o sobie trochę znać na początku wakacji, ale może nas bardzo, bardzo dotknąć w przyszłości. Czyli susza, brak wody i upały – tłumaczył prof. Malinowski w rozmowie ze Strefą Biznesu.

Naukowiec wskazał, że źródłem problemu są przede wszystkim emisje gazów cieplarnianych związane ze spalaniem paliw kopalnych oraz niszczeniem ekosystemów.

– Jeżeli co roku dokładamy do ocieplenia klimatu nowe 40 gigaton emisji dwutlenku węgla plus innych gazów cieplarnianych, to w tym momencie nie ma się co dziwić, że globalne ocieplenie przyspiesza, narasta, a skutki stają się coraz trudniejsze do zniesienia – ostrzega.

Zdaniem profesora proces ten będzie postępował. Jak zaznaczył, możliwości adaptacji społeczeństw nie są nieograniczone, dlatego kluczowe jest ograniczanie dalszego wzrostu emisji.

Malinowski zwrócił również uwagę na problem dezinformacji klimatycznej. Jego zdaniem osłabiła ona międzynarodowe wysiłki na rzecz redukcji emisji, a konsekwencje tych decyzji są odczuwalne do dziś.

Podobną diagnozę w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl przedstawił prof. Zbigniew Karaczun ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, ekspert Polskiego Klubu Ekologicznego. Podkreślił, że bezpieczeństwo klimatyczne wymaga zarówno ograniczania emisji gazów cieplarnianych, jak i przygotowywania gospodarki oraz społeczeństwa na skutki zachodzących zmian.

– Potrzebujemy też działań adaptacyjnych, czyli takich, które zwiększą naszą odporność, odporność gospodarki, odporność Polek i Polaków, społeczeństwa, rolnictwa, wszystkich tak naprawdę sektorów na skutki zmian klimatu, które są coraz bardziej dotkliwe i które przyspieszają. Bo to, co jest groźne, to to, że zmiana klimatu przyspiesza – tłumaczy.

Wśród konkretnych rozwiązań wskazał przede wszystkim zatrzymywanie wody tam, gdzie spadła, rozwijanie retencji glebowej, stosowanie upraw bezorkowych, a także zalesianie i odtwarzanie terenów podmokłych.

Karaczun zaznaczył, że skuteczna realizacja takich działań wymaga współpracy samorządów, biznesu i mieszkańców, ale także wsparcia ze strony państwa. Ekspert ocenił również, że celem powinno być zatrzymanie wzrostu średniej temperatury globu na poziomie nieprzekraczającym dwóch stopni Celsjusza.

eprasa.pl 3f6826e583

PRAWO I PODATKI

Podwyżka wyniesie 144 złote. Pracodawcy dostaną po kieszeniach

Płaca minimalna w 2027 roku wzrośnie do kwoty 4950 złotych brutto (czyli do około 3704 zł netto) miesięcznie – według propozycji resortu pracy. Oznacza to wzrost o 144 zł brutto i 98 zł netto względem tegorocznej kwoty

Agnieszka Kamińska



FOT. ILUSTRACYJNE M.BUGAŁA/POLSKA PRESS

W Polsce około 3 milionów osób pobiera płacę minimalną

Dla przedsiębiorcy miesięczny koszt zatrudnienia jednego pracownika wzrośnie do około 5964 złotych. W Polsce w 2026 roku płacę minimalną pobiera około 3 mln osób.

4950 zł brutto – tyle wyniesie płaca minimalna w 2027 roku. To oznacza wzrost o 144 zł brutto i o 98 zł netto względem tego roku

Od 1 stycznia 2027 r. płaca minimalna będzie wynosiła 4950 zł brutto (czyli 3704 zł netto) miesięcznie. Oznacza to wzrost o 144 zł (około 98 zł netto) względem kwoty obowiązującej w 2026 r. Na razie jest to jeszcze propozycja, którą Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej przedstawiło rządowi.

Związkowcy proponowali podwyżkę płacy minimalnej do kwoty 5200 zł brutto. Przedsiębiorcy poparli rządową propozycję

W Radzie Dialogu Społecznego, co jest już wieloletnią normą, nie udało się osiągnąć porozumienia w sprawie wysokości płacy minimalnej na kolejny rok. Dlatego to Rada Ministrów ustali tę kwotę w drodze rozporządzenia i ma na to czas do 15 września. Organizacje pracodawców poparły rządową propozycję, ale związki zawodowe opowiedziały się za wyższym wzrostem płacy minimalnej.

„Strona związkowa przedstawiła wspólne stanowisko trzech reprezentatywnych central związkowych, proponując minimalne wynagrodzenie za pracę w wysokości 5200 zł brutto, co oznaczałoby wzrost o 8,2 proc., czyli 394 zł brutto w odniesieniu do minimalnego wynagrodzenia za pracę obowiązującego w 2026 roku. Organizacje pracodawców jednogłośnie poparły rządową propozycję wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę w wysokości 4950 zł" – czytamy w Ocenie Skutków Regulacji.

Podstawą do ustalenia płacy minimalnej na przyszły rok zawsze jest przeciętne wynagrodzenie w pierwszym kwartale danego roku. GUS podał, że przeciętna pensja w pierwszych trzech miesiącach 2026 r. wyniosła 9 562,88 zł brutto. Do kalkulacji wykorzystuje się też m.in. prognozowaną inflację oraz realny wzrost gospodarczy. Płaca minimalna musi wzrosnąć w stopniu co najmniej równym prognozowanemu wskaźnikowi cen. Do tego, jeśli płaca minimalna jest niższa niż połowa średniej krajowej, w wyliczeniach uwzględnia się też część realnego wzrostu gospodarczego.

Relacja proponowanego minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2027 roku do prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia (10 033 zł) wynosi 49,3%

„Wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2026 r. (4806 zł), od której obliczana jest wysokość przeciętnego minimalnego wynagrodzenia za pracę na 2027 r., jest wyższa niż połowa (50,3%) przeciętnego wynagrodzenia w I kwartale 2026 r. (9562,88 zł), w związku z tym przy obliczaniu ustawowego minimum w 2027 r. nie uwzględniono 2/3 prognozowanego realnego przyrostu PKB. Relacja proponowanego minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2027 r. (4950 zł) do prognozowanego na 2027 r. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej (10 033 zł) wynosi 49,3%. Dzięki wzrostowi minimalnego wynagrodzenia za pracę zostanie zachowana siła nabywcza dochodów pracowników otrzymujących najniższe wynagrodzenia" – czytamy w projecie rozporządzenia.

Przedstawiciele pracodawców już kilka miesięcy temu prognozowali, że przyszłoroczna płaca minimalna nie przekroczy 5000 zł brutto.

– Zakładam, że średnie wynagrodzenie w przyszłym roku wyniesie około 10 000 zł, a mediana płac 8000 zł, więc minimum w tym ujęciu wyniosłoby 5000 zł lub 4800 zł brutto. W tym zestawieniu kwota wynikająca z polskiej ustawy, o ile nie zostanie dodatkowo podniesiona z powodów politycznych, po raz pierwszy od kilku lat znajdzie się w przedziale wyznaczonym punktami odniesienia. Nawet wtedy relacja płacy minimalnej do średniej i mediany pozostanie powyżej większości państw Unii Europejskiej. Uwzględniając poziom cen w Polsce, nasze minimum jest siódmym największym spośród 27 państw Unii. Przed nami są tylko Niemcy, Francja, Irlandia i kraje Beneluksu – zaznaczał Kamil Sobolewski, główny ekonomista Pracodawców RP.

Przypomnijmy też, że Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej początkowo postulowało wyższy poziom minimalnego wynagrodzenia – wskazywało kwotę 4986 zł brutto. Resort finansów prezentował bardziej powściągliwe stanowisko i opowiadał się za kwotą 4926,15 zł.

Podwyższenie wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę do kwoty 4950 zł spowoduje wzrost wydatków budżetu państwa w 2027 roku o ok. 424,7 mln zł w skali roku, z tytułu finansowania niektórych wynagrodzeń, składek i świadczeń, których wysokość relacjonowana jest do wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę, z tego:

- składki na ubezpieczenia społeczne osób duchownych (około 8,5 mln zł);
- składki na ubezpieczenie emerytalne osób sprawujących osobistą opiekę nad dzieckiem (ok. 0,3 mln zł);
- składki na ubezpieczenie emerytalne i rentowe osób przebywających na urlopach wychowawczych (ok. 2,0 mln zł);
- wynagrodzenia za pracę skazanych (ok. 8,7 mln zł);
- składki na ubezpieczenie zdrowotne za strażaków Państwowej Straży Pożarnej w służbie kandydackiej (ok. 0,1 mln zł);
- składki na ubezpieczenie zdrowotne za funkcjonariuszy Służby Więziennej w służbie kandydackiej (ok. 0,03 mln zł);
- składki na ubezpieczenia emerytalne, rentowe i wypadkowe oraz na ubezpieczenie zdrowotne osób wykonujących pracę na podstawie umowy uaktywniającej (ok. 1,6 mln zł);
- świadczenia pielęgnacyjne wraz ze składkami emerytalno-rentowymi, zdrowotnymi oraz kosztami obsługi (ok. 403,5 mln zł).

Kwota 424,7 mln zł nie obejmuje 14,6 mln zł przeznaczonych na sfinansowanie wzrostu wynagrodzeń pracowników sfery budżetowej zarabiających poniżej kwoty 4950 zł.

Całkowity miesięczny koszt zatrudnienia pracownika dla przedsiębiorcy wyniesie około 5964 zł

Podwyżka płacy minimalnej w 2027 roku do 4950 zł brutto, a minimalnej stawki godzinowej do 32,30 zł, będzie kosztować duże firmy ponad 320 mln zł, a małe i średnie ponad 2,9 mld zł rocznie – wyliczyło MRPiPS. Obywatele mają zyskać około 2,2 mld zł. W Polsce w 2026 roku płacę minimalną pobiera około 3 milionów osób.

Podwyżka oznacza też, że całkowity miesięczny koszt zatrudnienia pracownika dla przedsiębiorcy wyniesie około 5964 zł.

W ciągu ostatnich 10 lat minimalne wynagrodzenie za pracę wzrosło o 3056 zł – z 1750 zł w 2015 roku. Największy wzrost wystąpił w 2023 i 2024 roku, kiedy kwotę tę podwyższano dwukrotnie w ciągu roku. Wynikało to z przepisów ustawowych, które mówią, że jeżeli prognozowany na następny rok wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem wynosi co najmniej 105 proc., ustala się dwa terminy zmiany wysokości minimalnego wynagrodzenia oraz wysokości minimalnej stawki godzinowej: od 1 stycznia i od 1 lipca.

eprasa.pl 3f6826e583

FINANSE

Europa ściąga rezerwy bliżej siebie

Holandia „przetransportowała" niedawno z USA i Kanady ponad 80 ton złota bliżej swojego kraju. Wcześniej podobny ruch zrobiły Francja i Niemcy

Marek Knitter

Polska również posiada część kruszcu w USA. Czyżby banki centralne przygotowywały się na świat, w którym tradycyjna trasa transportowa może nagle stać się niedostępna?

Holandia zmienia rozmieszczenie rezerw złota

De Nederlandsche Bank (DNB) przeniósł około 86 ton złota, zmieniając strukturę geograficzną swoich rezerw. Operacja przeprowadzona między marcem a sierpniem 2026 roku objęła kruszec znajdujący się wcześniej w Nowym Jorku i Ottawie (Kanada). Nie oznaczało to jednak wyłącznie fizycznego transportu sztab złota przez Atlantyk.

Jak wynika z przedstawionych informacji, DNB sprzedał prawie 59 ton złota przechowywanego w Nowym Jorku i kupił odpowiadającą ilość w Londynie. Kolejne 27 ton zostało fizycznie przetransportowanych z USA i Kanady do Holandii, a równoważna ilość złota została przeniesiona z Zeist do Londynu.

Holandia posiada łącznie 612,4 tony złota. Przed operacją 31,3 proc. rezerw znajdowało się w Nowym Jorku, 19,7 proc. w Ottawie, 18,1 proc. w Londynie, a 30,8 proc. w centrum gotówkowym DNB w Zeist. Po zmianach udział Londynu wzrósł do 32,1 proc., natomiast udział Nowego Jorku spadł do 18,5 proc., a Ottawy do 18,5 proc.

Według niezależnego ekonomisty operacja nie była jedynie logistycznym przesunięciem metalu. DNB miał przy okazji sprawdzać różne możliwości transportu złota na wypadek przyszłych kryzysów.

DNB otwarcie stwierdził, że to doświadczenie może okazać się przydatne, jeśli złoto będzie musiało być ponownie przetransportowane podczas kolejnego kryzysu, a jedna z dostępnych metod nie będzie już możliwa. Banki centralne nie przeprowadzają ćwiczeń kryzysowych bez uwzględnienia sytuacji kryzysowej. Przygotowują się na świat, w którym tradycyjna trasa transportowa może nagle stać się niedostępna.

Płynność i ryzyko geopolityczne

Oficjalnym argumentem za zwiększeniem udziału Londynu jest przede wszystkim płynność. Londyn pozostaje największym centrum pozagiełdowego handlu złotem, a przechowywany tam kruszec spełnia standardy Good Delivery, co ułatwia jego szybką sprzedaż, wymianę czy wykorzystanie w transakcjach.

Prezes DNB Olaf Sleijpen podkreślił znaczenie przygotowania na sytuacje kryzysowe.

– Zakładamy, że nigdy nie będziemy musieli używać złota, ale mimo to konieczne jest wzmocnienie naszej odporności i gotowości. Złoto jest ostatecznym punktem zaufania, który może pokryć ekstremalne ryzyka systemowe – powiedział niedawno Olaf Sleijpen.

Na decyzję Holandii należy jednak patrzeć również w szerszym kontekście geopolitycznym. Były wicepremier Janusz Piechociński zwrócił uwagę, że zmiana rozmieszczenia rezerw nie jest odosobnionym przypadkiem. Wskazał, że podobne działania podejmowały wcześniej Francja i Niemcy, a Indie zwiększają udział złota przechowywanego we własnym kraju.

„To nie jest odosobnione zdarzenie – sygnalizuje fundamentalną zmianę w postrzeganiu bezpieczeństwa rezerw przez państwa. Banki centralne stawiają na fizyczną kontrolę, dostęp do płynności i niezależność geopolityczną ponad wygodę" – napisał Piechociński w serwisie X.

Według przedstawionych przez niego danych Francja w styczniu 2026 roku przewiozła z Nowego Jorku 129 ton złota, natomiast Niemcy w latach 2013-2017 przeniosły ponad 600 ton z Nowego Jorku do Frankfurtu. Światowa Rada ds. Złota wskazuje z kolei na wzrost odsetka banków centralnych zwiększających krajowe zasoby kruszcu – z 7 do 19 proc.

Europa coraz bardziej obawia się ryzyka

Ruch holenderskiego banku centralnego następuje w czasie wzrostu napięć geopolitycznych. Michał Tekliński, ekspert rynku złota w Goldenmark, zwraca uwagę m.in. na wydarzenia na Bliskim Wschodzie i ich wpływ na rynki finansowe.

„Ostatni tydzień obfitował w wydarzenia podbijające globalny indeks ryzyka geopolitycznego. Na Bliskim Wschodzie doszło do wznowienia wymiany ognia między USA a Iranem, co przełożyło się na wzrost cen ropy Brent powyżej 90 USD za baryłkę. Dla rynku złota ma to podwójne znaczenie: z jednej strony napięcia geopolityczne zwykle wspierają popyt na aktywa bezpiecznej przystani, z drugiej droższa ropa podnosi ryzyko kolejnej fali inflacji" – wskazuje Tekliński w komentarzu przesłanym Stefie Biznesu.

Ekspert zwraca także uwagę na wydarzenia w Europie, w tym pożary w zakładzie WB Electronics w Skarżysku-Kamiennej oraz firmie JFG Composites w Lublinie. W pierwszym przypadku prokuratura bada możliwy udział obcego wywiadu i czyn o charakterze terrorystycznym. W Niemczech rząd obwinił natomiast Rosję za próbę ataku dronem z ładunkiem wybuchowym na lotnisku Leipzig/Halle.

W takim otoczeniu decyzja DNB może być odczytywana jako element szerszego przygotowania banków centralnych na sytuacje, w których dostęp do aktywów przechowywanych za granicą mógłby zostać utrudniony.

Przeniesienie części złota do Londynu nie eliminuje oczywiście ryzyka geopolitycznego. Pokazuje jednak, że banki centralne coraz większą wagę przywiązują do tego, gdzie fizycznie znajduje się ich kruszec, jak szybko można go wykorzystać oraz czy w sytuacji kryzysowej dostęp do niego pozostanie możliwy.


FOT. PIXABAY

Podobne działania podejmowały wcześniej Francja i Niemcy, a Indie zwiększają udział złota przechowywanego we własnym kraju

NBP ma już ponad 640 ton kruszcu. Gdzie jest przechowywane?

Polska szybko zwiększa rezerwy złota. Narodowy Bank Polski ma już ponad 640 ton kruszcu, a docelowo chce zwiększyć zasób do 700 ton. Część polskiego złota znajduje się jednak poza granicami kraju: w Londynie i Nowym Jorku.

NBP zdecydował się na dywersyfikację miejsc przechowywania rezerw. Część kruszcu znajduje się w skarbcach w Polsce, część w Banku Anglii w Londynie, a część w Banku Rezerwy Federalnej w Nowym Jorku.

Strategia ta została szczególnie mocno zrealizowana w 2019 roku, kiedy NBP sprowadził do kraju 100 ton złota przechowywanego wcześniej w Londynie. Jednocześnie część rezerw pozostała za granicą. NBP wskazywał, że dywersyfikacja miejsc przechowywania zwiększa bezpieczeństwo oraz pozwala zachować dostęp do światowych rynków finansowych.

To właśnie zagraniczne lokalizacje polskich rezerw nabierają znaczenia w kontekście decyzji innych banków centralnych.

Rosnące rezerwy wpisują się jednak w szerszy światowy trend. Banki centralne zwiększają zainteresowanie złotem jako aktywem, które nie jest bezpośrednio zobowiązaniem innego państwa. Jednocześnie sposób przechowywania kruszcu staje się coraz ważniejszy zarówno ze względu na płynność, jak i ryzyko geopolityczne.

BANKI

Banki pomagają w obsłudze długu publicznego. Mimo to są chłopcem do bicia

oprac. Dorota Mariańska, Paweł Zielewski

Według dr. Tadeusza Białka, prezesa Związku Banków Polskich, politycy zamiast obciążać sektor bankowy ponad miarę, powinni skupić się na kancelariach odszkodowawczych.

– Te kancelarie, które, w cudzysłowie, straciły kredyt odbiorców frankowych, teraz znalazły sobie nowe źródło przychodu. Sankcja kredytu darmowego to jest bardzo dobry przykład na takie jaskrawo instrumentalne nadużycie instytucji ochrony konsumenta – powiedział szef ZBP.

Z dr. Tadeuszem Białkiem rozmawialiśmy podczas tegorocznego Forum Ekonomicznego w Karpaczu.

– Kancelaria odszkodowawcza płaci klientowi 10-15 procent za roszczenia. Następnie dochodzi, ale już na swój rachunek, na swój zysk 100 procent wartości roszczenia i nazywa to ochroną konsumenta – podkreślił nasz rozmówca.

Jego zdaniem „mamy do czynienia z modelem biznesowym zarabiania pod płaszczykiem ochrony konsumenta, a to znacząco odbija się na kwestii niezbędnych rezerw, które sektor bankowy musi generować".

– Przypomnijmy, że cały problem kredytów frankowych kosztował sektor bankowy 100 miliardów złotych. Przecież to jest ogromna suma pieniędzy, która mogłaby służyć gospodarce. Tymczasem służyła bardzo wąskiemu gronu osób zainteresowanych osiągnięciem nieproporcjonalnych zysków w ramach prowadzonych spraw sądowych w kontekście ewentualnych nieprawidłowości stwierdzanych przez sądy, dotyczących przeliczania kursów walut – powiedział.

A w jakiej kondycji jest sektor bankowy w Polsce? Tadeusz Białek zwrócił uwagę, że z jednej strony, po zwiększeniu CIT-u, efektywna stopa opodatkowania sektora wzrosła do 45 proc., z drugiej strony polski sektor bankowy w ponad 50 proc. obsługuje potrzeby pożyczkowe Skarbu Państwa.

– Sektor bankowy pomaga państwu w obsłudze długu publicznego, posiadając w swoich aktywach najwięcej w Unii Europejskiej ze wszystkich sektorów bankowych papierów dłużnych Skarbu Państwa. To jest ponad 25 procent wszystkich aktywów sektora. To jest niesłychana liczba, pokazująca ogromne zaangażowanie sektora bankowego w pomoc państwu w obsłudze długu. Tymczasem słyszymy ze strony niektórych ministrów kolejne propozycje: a może znowu sięgnijmy do kieszeni sektora? W mojej ocenie jest to wysoce nieodpowiedzialne – powiedział szef Związku Banków Polskich.

eprasa.pl 3f6826e583

PROGRAMOWO



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Daria wraca ze szpitala z nowo narodzoną córeczką, jednak codzienność z noworodkiem szybko okazuje się większym wyzwaniem, niż się spodziewała. Daria czuje, że ją to przerasta i prosi Krzystofa o ratunek. Tymczasem w szpitalu lekarze walczą o życie pacjentki z podejrzeniem zawału. Kaja, po nocy spędzonej z Wiktorem, nie potrafi odnaleźć się w nowej sytuacji. Wypisana do domu Sabina obawia się samotności, a pozornie błahy przypadek młodej kobiety prowadzi do odkrycia poważnego problemu zdrowotnego u jej przyjaciółki.

G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

W Dąbrowie Górniczej właściciel firmy windykacyjnej zostaje napadnięty. Sprawcy ciężko ranią mężczyznę i uciekają z miejsca zdarzenia. Gutek oraz Igor Kowalski szybko trafiają na ślad samochodu napastników i zatrzymują jednego ze nich. Podejrzanym staje się sąsiad, z którym ofiara miała spór. Kiedy jednak biznesmen umiera w szpitalu, policjanci odkrywają, że zabójstwo mógł zlecić ktoś inny. Igor kontynuuje prywatne śledztwo i zbliża się do Mitręgi.



G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Julka – po dwóch tygodniach odwyku – za zgodą terapeuty wraca do szkoły. Ania się martwi, ale Igor jest pełen wiary. Tymczasem Nowakówna nawet nie wchodzi do szkoły, tylko idzie prosto do dilera. Kiedy ojciec przywozi ją do domu, jest pod wpływem. Żona Gwiazdy znika. Biznesmen boi się, że ją porwano. Okazuje się, że Marcelina przeprowadza wywiad z... Brzozowskim! Prorektor przed kamerami przyznaje się do wszystkiego. W tym czasie policja aresztuje Jana Rybę a Sandra jak niepyszna wynosi się z redakcji. Danuta przeprasza męża i tłumaczy mu całą sytuację. Janusz również chce Markowi wszystko wyjaśnić. Na spotkanie przychodzi z niczego nieświadomą Halinką! Teresa postanawia wcielić w życie pomysły – umawia się z mężem na randkę w hotelu. Przebrana w seksowny strój i różową perukę, leżąc w ponętnej pozie – czeka na Rafała.



G. 20:30

Felicita

TVP 1



Po kolacji u Giulii Zośka dzwoni do Ewki i postanawia wrócić do Polski. Oliwia przed wyjazdem spotyka się z Davide. Ich spotkanie kończy się pierwszym pocałunkiem. Zośka poznaje Stellę, babcię Marca, która mocno przeżywa rozwód wnuka. Po powrocie Zośka opowiada Jagodzie i Ewce o swoich odkryciach i wspólnie rozpoczynają poszukiwania dokumentów Kamila.

G. 20:50

M JAK MIŁOŚĆ

TVP 2

Kinga wyznaje Piotrowi, że wyczuła w piersi guzek. Od razu jadą do specjalisty na badania. Filarska trafia do szpitala wskutek upadku ze schodów. Bliźniaczki nagle uciekają z zajęć na basenie przekonane, że babcia miała wypadek z ich winy. Bogna znów wybiera się do Warszawy i zapowiada Mateuszowi, że może zostać nawet na całą noc. Zmienia zdanie, gdy widzi Mostowiaka z Majką. Jest przekonana, że jej wybranek kocha inną. Tymczasem Tomek wyznaje Majce, że chce być obecny w życiu syna – pytając ukochaną, czy jest w stanie to zaakceptować. Matylda umawia się na randkę z chłopakiem, którego poznała w sieci. Janek wspiera koleżankę i w imię przyjaźni jest gotów nawet zmienić się w jej stylistę, ochroniarza oraz fryzjera. Michał przedstawia bratu i studentom Jamesa Waltersa – amerykańskiego weterana z Afganistanu, który uratował mu życie.



G. 15:55

Gliniarze

Polsat

W salonie fryzjerskim dochodzi do tragedii. Jedna z pracownic zakładu zostaje brutalnie uduszona. Trop prowadzi policjantów do agresywnego klienta, ale napotykają poważną przeszkodę. Mężczyzna bowiem wydaje się mieć niepodważalne alibi. Śledztwo prowadzi policyjnych detektywów do szemranego towarzystwa z półświatka i... do bezwzględnych czyścicieli kamienic. To rodzi jeszcze więcej pytań... Czy funkcjonariuszom uda się ustalić, kto i dlaczego zabił spokojną fryzjerkę?

G. 21:50

Na sygnale

TVP 2

Doktor Lisicki jedzie z kolegami na wezwanie do wypadku w skateparku. Na miejscu okazuje się, że chodzi o zwichnięcie barku. Zespół doktora Banacha walczy za to o życie mężczyzny z zatorowością płucną, natomiast ekipa doktora Góry próbuje pomóc kobiecie z udarem. Dramat zaczyna się, gdy chorzy trafiają na SOR w Leśnej Górze. Doktor Górska musi podjąć trudną decyzję – oboje pacjenci potrzebują tego samego leku, a szpital ma dawkę tylko dla jednej osoby.

eprasa.pl 3f6826e583

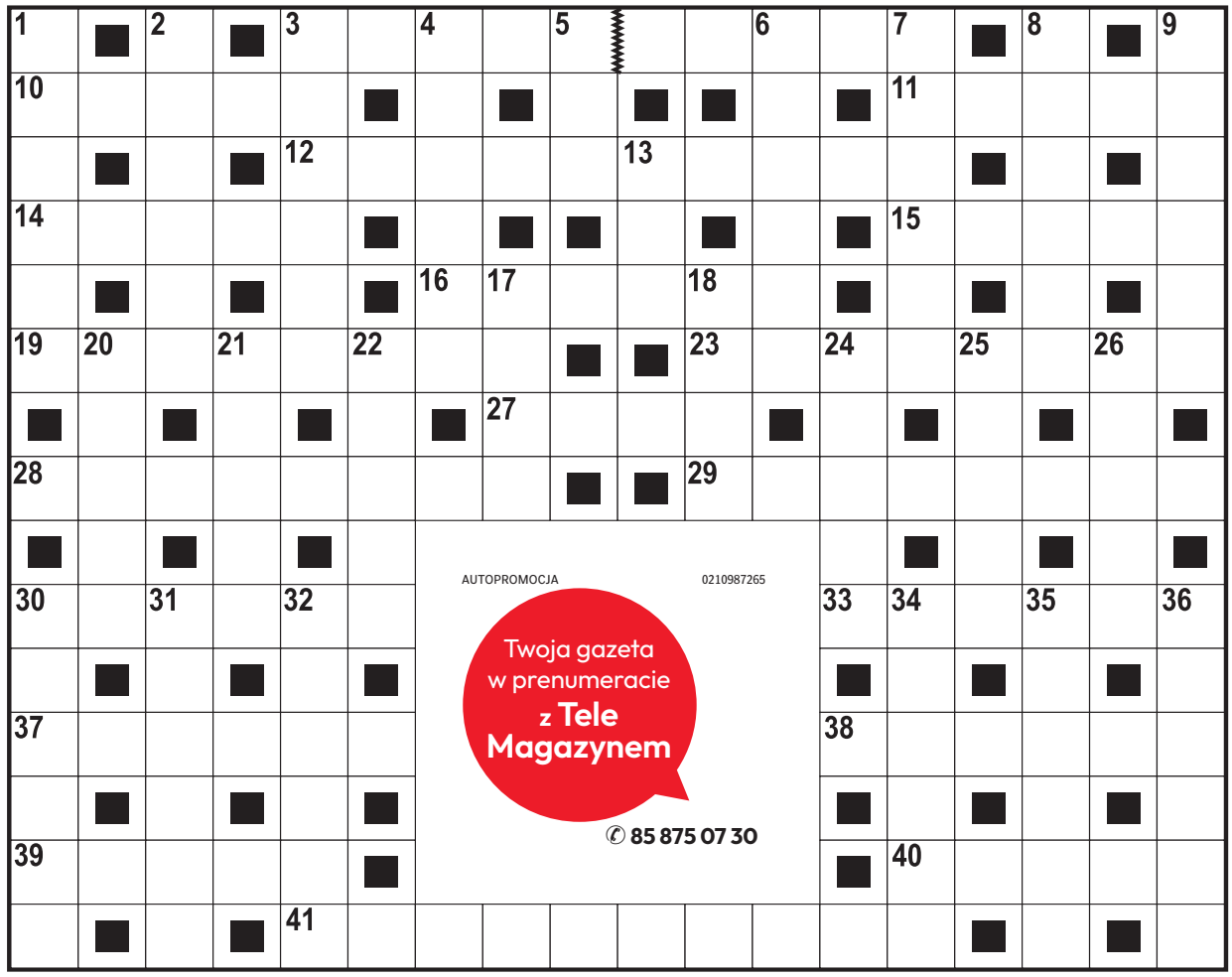
KRZYŻÓWKA NR 142

Poziomo:

3) amatorska lub sportowa hipika,
10) …-Zdrój, „Miasto Dzieci Świata”,
11) przeświadczenie o prawdziwości dogmatów,
12) wyszukana grzeczność, elegancja,
14) nadana nazwa, określenie,
15) wykonuje prace podwodne,
16) jednokółka na budowie,
19) 4-kołowy, odkryty pojazd konny na resorach,
23) Hans Christian, autor baśni „Dziewczynka z zapałkami”,
27) „Zaklęty …”, polski serial historyczny,
28) „… są wieczne”, film z agentem 007,
29) skrzydlaty „lekarz” drzew,
30) odgłos łamania chrustu,
33) ubogi jak mysz kościelna,
37) ptak z długą szyją,
38) świadomie wprowadza w błąd, szachraj,
39) noga sarny dla myśliwego,
40) szkocki instrument muzyczny,
41) współpracuje z okupantem.

Pionowo:

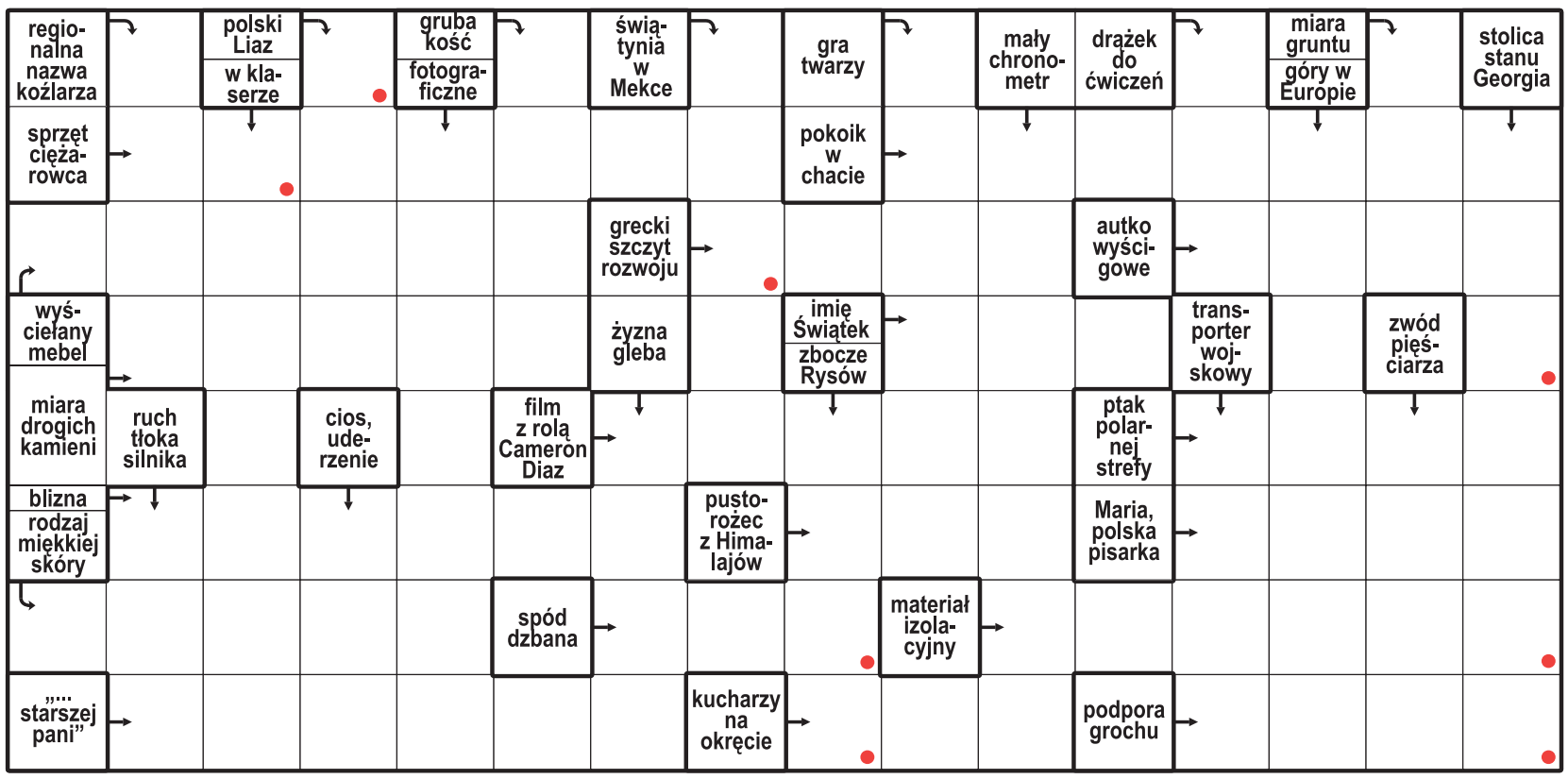
1) wysoki dostojnik kościelny,
2) ogół aktorów grający w sztuce,
3) imię córki inżyniera Karwowskiego,
4) dodatnia cecha charakteru,
5) prawy dopływ Rodanu,
6) … Davies, brytyjsko-polski historyk,
7) staropolskie względy, grzeczności,
8) granica działania, zasięg,
9) część widowni teatralnej,
13) znakomitość w danej dziedzinie,
17) góry w Ameryce Południowej,
18) warzywo podobne do karczocha,
20) kolekcja znaczków lub resoraków,
21) rząd świateł przed sceną,
22) piłkarski klub z Ostrawy,
24) przednia część statku,
25) żywnościowe w wojsku,
26) część okresu geologicznego,
30) „Holender …”, opera romantyczna Richarda Wagnera,
31) ulubione zajęcie dzieciaków,
32) kołek do robienia otworów w glebie,
34) owad pasożytniczy, np. pluskwa,
35) w orszaku pana młodego,
36) roślina oleista, kapusta abisyńska.



ROZWIĄZANIE NR 141

B	■	P	■	B	O	S	S	■	■	D	A	C	H	■	Z	■	M
U	P	I	Ó	R	■	K	E	L	N	E	R	■	R	E	A	L	E
D	■	O	■	O	M	A	M	■	■	M	E	S	A	■	M	■	T
U	K	Ł	A	D	■	L	I	P	T	O	N	■	B	E	R	Ł	O
A	■	U	■	K	R	A	N	■	■	K	A	L	I	■	Ó	■	D
R	U	N	W	A	Y	■	O	P	Ó	R	■	L	A	S	Z	K	A
■	C	■	Ą	■	Z	■	L	■	■	Y	■	A	■	I	■	O	■
D	Z	I	W	N	Y	J	E	S	T	T	E	N	Ś	W	I	A	T
■	T	■	Ó	■	K							O	■	E	■	L	■
J	A	R	Z	M	O							S	Z	K	R	A	B
A	■	Z	■	A	■							■	A	■	O	■	U
Ś	L	E	M	I	Ę							S	W	O	J	A	K
M	■	Z	■	L	■							■	I	■	N	■	Ł
I	M	A	G	E	■							■	Ś	L	I	W	A
N	■	K	■	R	U	C	H	L	I	W	O	Ś	Ć	■	K	■	K

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: SZALOTKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś nowe drzwi. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji i działać bez wahania.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny rytm dnia sprzyja ważnym rozmowom. Horoskop na dziś radzi przy tym nie spieszyć się.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje otwartość na nowe pomysły i ludzi.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o swoje potrzeby. Horoskop dzienny mówi, że chwila odpoczynku przywróci Ci energię.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać to jak najlepiej.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobny szczegół może wiele zmienić. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje zaufać swojej precyzji.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do relacji. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa pomoże Ci zakończyć napięcie.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie. Horoskop na dziś radzi nie zdradzać jednak wszystkich planów.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowa inspiracja doda Ci sił. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje zaryzykować, ale wpierw wszystko przemyśleć.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nietypowy pomysł może być strzałem w dziesiątkę. Horoskop dzienny radzi słuchać swojej kreatywności.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Ciepłe słowo poprawi Ci humor. Horoskop na dziś wróży, że możesz sobie pozwolić na więcej luzu.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Konsekwencja zacznie przynosić efekty. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że docenisz własną cierpliwość.

eprasa.pl 3f6826e583

PIŁKA NOŻNA

Problem z Kamińskim. Objawienie w Czechach

Za tydzień powołani przez selekcjonera Jana Urbana piłkarze rozpoczną zgrupowanie reprezentacji Polski przed aż czterema meczami Ligi Narodów. Nie wszyscy są w formie

Jacek Czaplewski



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Po transferze do Benfiki Lizbona Jakub Kamiński gra bardzo niewiele minut

Najbardziej alarmujący wydaje się przypadek Jakuba Kamińskiego, który po transferze do Benfiki Lizbona wchodzi zazwyczaj na ostatnie minuty albo nawet nie wstaje z ławki, a tak właśnie dzieje się głównie w lidze portugalskiej.

17 mln euro Benfica Lizbona przeznaczyła na początku lipca na transfer Kamińskiego z FC Koeln. Skrzydłowy grający również na pozycji dziesiątki chciał w niej postawić kolejny krok. Wielu chwaliło za nieoczywisty wybór. Tymczasem utalentowany 24-latek, prywatnie od niedawna szczęśliwy ojciec Benka, zniknął nam z radarów. W dwunastu dotychczasowych meczach drużyny w połowie nie zaliczył ani minuty. W trzech wchodził na końcówki, w trzech pozostałych z nieznaczącymi rywalami zaczynał od początku. Nasz rodak przegrywa rywalizację o skład i nic nie wskazuje na to, by miało się coś zmienić. W niedzielę jako rezerwowy obejrzał spotkanie przeciwko Gil Vicente (3:1). W Portugalii zamiast „Kamyka" błyszczą więc inni. Broniące tytułu FC Porto pozostaje jednym zespołem z kompletem punktów, także dzięki wyczynowi Jakuba Kiwiora. To on w trudnym spotkaniu z Casa Pia (2:1) dał prowadzenie po strzale głową. W pełnym wymiarze wystąpił jeszcze Jan Bednarek. Ponownie zabrakło Oskara Pietuszewskiego. Tego zawodnika z pewnością zabraknie na wrześniowym zgrupowaniu.

Zza oceanu do Warszawy przyleci za to Robert Lewandowski. Po golu strzelonym drużynie Leo Messiego nie poszedł jednak za ciosem. Więcej, jego Chicago Fire w nocy z niedzieli na poniedziałek przegrało w MLS pierwszy raz od blisko miesiąca, a on sam przeciwko New England Revolution (1:2) wypadł nadzwyczaj blado, potencjalnie najgorzej od transferu z FC Barcelony. Co chwilę frustrowały go boiskowe decyzje kolegów z zespołu, czego wcale nie ukrywał, machając rękoma. Sam jednak też niewiele dał. Tuż przed ostatnim gwizdkiem sędziego i tak mógł zostać bohaterem, gdy po jego strzale głową z okolicy trzynastego metra piłka o centymetry minęła słupek. Urban z wiekowym już Lewandowskim zacznie Ligę Narodów, bo nie ma żadnych innych alternatyw z zagranicy. Kłopot z napastnikami jest tak duży, że na kolejne powołanie może liczyć nawet Karol Świderski, który w Widzewie Łódź gra co najwyżej przeciętnie.

W czołowych ligach europejskich w weekend nie błysnął na dobrą sprawę żaden Polak. Bohatera mamy za to w sąsiadujących Czechach - zupełnie nieoczywistego, który pracuje na debiutanckie zaproszenie do reprezentacji. To Wiktor Nowak występujący na boku w Slavii Praga, który jeszcze w maju przebywał na wypożyczeniu z Górnika Zabrze do Wisły Płock. Działacze uczestnika Ligi Mistrzów sami są w szoku, jak świetnie zaadaptował się do drużyny. Dla lidera broniącego tytułu mistrzowskiego zdobył właśnie piątą (!) bramkę w sezonie, co czyni go współliderem klasyfikacji strzelców. - To prawdziwy wojownik - mówi trener Jindrich Trpisovsky, chwaląc za błyskawiczny przeskok.

Nowak ma szansę pojawić się po raz pierwszy na kadrze, zaś Adrian Benedyczak wrócić po trzech latach i w końcu zadebiutować. 25-latek z tureckiej Kasimpasy przechodzi ostatnio samego siebie. W piątym ligowym występie strzelił czwartego gola, oszukując w polu karnym dwóch krótko pilnujących go rywali. W zwycięskim meczu z Genclerbirligi (2:1) miałby zresztą dublet, gdyby po efektownej przewrotce piłka wpadła do siatki, zamiast obić poprzeczkę. Urban powinien go powołać, tym bardziej że daje opcje na kilka pozycji.

Kiedy selekcjoner ogłosi nazwiska szczęśliwców? Otóż w najbliższy piątek o godzinie 9.00, czyli tuż po meczach Jagiellonii Białystok i Lecha Poznań w Lidze Europy. PZPN zamierza zrobić z tego prawdziwe widowisko, jakiego nie było w ostatnich latach. Zamiast standardowej listy opublikowanej w internecie zaplanowano ceremonię, z której zostanie przeprowadzona transmisja na stronie związku.

©℗

SIATKÓWKA

Od dzisiaj w mistrzostwach Europy prawdziwe granie obrońców tytułu

Jacek Kmiecik

Reprezentacja Polski w rywalizującej w Sofii grupie B mistrzostw Europy siatkarzy z kompletem zwycięstw i bez straty seta, ale trener Biało-Czerwonych Nikola Grbić przyznał, że pierwszy tydzień turnieju zmęczył go mentalnie.

Broniący tytułu Polacy wygrali dotychczas trzy mecze po 3:0 z niżej notowanymi rywalami: Portugalią, Izraelem i Macedonią Północną. Od dziś poprzeczka pójdzie w górę, bo przeciwnikiem będzie Ukraina, a w środę – Bułgaria.

– Mentalnie zmęczył mnie ten pierwszy tydzień mistrzostw, ale tak to już jest. Wiemy, że udział w mistrzostwach Europy dla wielu zespołów jest zaszczytem i to dla nich jedyna możliwość progresu oraz pokazania się. Jednak jak jesteśmy na swoim poziomie i walczymy cały czas o medale, to nie jest łatwo utrzymać koncentrację, jak jest duża różnica w poziomie i jakości gry – podkreślił trener reprezentacji Polski.

Biało-Czerwoni w żadnym z dotychczasowych meczów nie pozwolili rywalom przekroczyć bariery 20 punktów w secie.

– Najważniejsze dla mnie było w tych meczach pozostać maksymalnie na tym poziomie (...) i żeby nikt nie odniósł kontuzji. Drugą rzeczą jest to, że każdy miał okazję zagrać, co jest bardzo ważne, bo nie wiem, kiedy będziemy potrzebować kogoś na dłuższe czy zadaniowe zmiany albo nawet do wejścia na cały mecz. Jestem zadowolony, bo teraz zaczyna się tak naprawdę turniej i mam nadzieję, że będziemy na tym poziomie, na którym możemy grać – powiedział Grbić.



FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

Trener reprezentacji Polski Nikola Grbić i Artur Szalpuk podczas meczu grupy B mistrzostw Europy z Macedonią Północną w Sofii

Dziś o godzinie 18 polskiego czasu jego zespół zmierzy się z Ukrainą, która sprawiła sporą niespodziankę, pokonując Bułgarię 3:1.

– Oczekuję, że Ukraina zagra na takim samym poziomie jak z Bułgarią. Przeciwko Polsce każdy będzie grał swoje najlepsze mecze i będzie maksymalnie ryzykować. My nie możemy doczekać się grania właśnie takich meczów. Potrzebujemy mieć rywala po drugiej stronie siatki, który spowoduje, że musimy grać swoją najlepszą siatkówkę – zaznaczył Serb.

W tym sezonie Polacy już dwukrotnie zmierzyli się z Ukraińcami, w tym całkiem niedawno w ćwierćfinale Ligi Narodów.

– Pamiętamy dobrze ten mecz, w którym rywale byli blisko przez cały czas. Oni teraz grają jeszcze lepiej. Mieli więcej czasu na trening, więc spodziewam się bardzo trudnego spotkania – podsumował Grbić.

eprasa.pl 3f6826e583

Sport

Marian Kmita został w poniedziałek wybrany na pełniącego obowiązki prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

PIŁKA NOŻNA

Trener Adrian Siemieniec wydał oświadczenie. „Do całej piłkarskiej społeczności w Polsce”

Mariusz Klimaszewski

Adrian Siemieniec wydał w poniedziałek rano oświadczenie, które ukazało się w mediach społecznościowych trenera Jagiellonii Białystok.



Trener Jagiellonii Adrian Siemieniec przeprasza rodzinę, kluby, trenerów, kibiców

FOT.ADAM JASTRZEBOWSKI

Trener Żółto-Czerwonych Adrian Siemieniec po raz pierwszy odniósł się do afery podczas spotkania Jagiellonii z Wisłą Kraków. Teraz wydał specjalne oświadczenie, w którym przeprasza za swój czyn.

Oto treść oświadczenia Adriana Siemieńca

Do całej piłkarskiej społeczności w Polsce

Ostatnie dni są trudne, bardzo trudne. Wyjątkowo trudne dla mojej rodziny, dla mnie, dla całej Jagiellonii, ale myślę też, że dla całej piłkarskiej społeczności w Polsce. Fakty są jednak takie, że gdyby nie mój brak rozwagi i odpowiedzialności, tych trudnych dni by nie było.

I w tym oświadczeniu nie chodzi o to, co mówią przepisy czy konwencje, na który paragraf się powołujemy i jak prawo reguluje to, co się wydarzyło. O tym, jak już wspomniałem przy okazji meczu z Wisłą Kraków, zadecyduje Komisja Ligi. To oświadczenie ma być przede wszystkim refleksją człowieka, który mimo braku jakichkolwiek złych intencji ma świadomość, że popełnił błąd.

Mam świadomość, że nie powinienem zachować się w ten sposób, i naprawdę bardzo żałuję tego, co się stało. Jestem sobą rozczarowany i wiem, że zawiodłem wielu ludzi. Przede wszystkim jednak zawiodłem sam siebie. Mój brak odpowiedzialności naraził na cierpienie całą moją rodzinę, a przede wszystkim moją żonę. Kobietę, która była i jest ze mną zawsze. Nie tylko w chwilach chwały, kiedy wygrywam, ale przede wszystkim wtedy, kiedy upadam – jak teraz. Swoim zachowaniem naraziłem swój klub i swoich kibiców na straty wizerunkowe, a zaufanie całego piłkarskiego środowiska do mnie wystawiłem na ogromną próbę. Dlatego przepraszam. Po prostu, po ludzku, przepraszam.

Przepraszam swoją rodzinę. Przepraszam swoich zawodników, sztab, kibiców, klub i całą jagiellońską społeczność. Przepraszam kibiców wszystkich klubów oraz wszystkie kluby. Przepraszam swoich kolegów trenerów, z którymi na co dzień rywalizuję na boisku o ligowe punkty. Przepraszam władze piłkarskiego związku i Ekstraklasy. Przepraszam wszystkich sędziów i całe środowisko sędziowskie. Przepraszam wszystkich, którzy poczuli się rozczarowani, a którym zależy na dobru polskiej piłki.

Chciałbym również osobiście odnieść się do tego, co działo się w przestrzeni medialnej i internetowej. Przede wszystkim pragnę bardzo podziękować osobom, które udzieliły mi wsparcia. Rozumiem również tych, którzy mnie krytykowali. Zasłużyłem na słowa krytyki. Trudno mi jednak przejść obojętnie obok hejtu, który wylewa się na mnie i moją rodzinę. Popełniłem błąd i zasługuję na krytykę, ale nie na hejt i publiczny lincz. Ta granica została przez wielu ludzi przekroczona.

Czasu już nie cofnę, niestety. Chociaż na pewno bym chciał. Wnioski już wyciągnąłem, a jedyne, co mogę teraz zrobić, to wziąć odpowiedzialność za błąd i ciężko pracować nad odbudowaniem zaufania całego piłkarskiego środowiska w Polsce. Obiecuję, że zrobię wszystko, żeby tak się stało.

Adrian Siemieniec

KOSZYKÓWKA

Ostatnia próba koszykarzy Żubrów i Tura przed drugoligowym sezonem

Mariusz Klimaszewski

Już w sobotę, 19 września startuje II liga. Turniej o Puchar Żubrów, rozegrany w Białymstoku, był ostatnią próbą dla koszykarzy Żubrów Abakus Okna Białystok i Tura Basket Bielsk Podlaski przed sezonem

Nasze drugoligowe zespoły za przeciwników miały zespoły Rosia Pisz i Księżaka Łowicz. W pierwszym dniu Żubry Abakus Okna pokonały Księżaka 87:62, a Tur Basket przegrał z Rosiem Pisz 66:86. Natomiast w drugim dniu Żubry Abakus Okna zwyciężyły Rosia 92:60, a Tur Basket pokonał Księżaka 105:69.

W sobotę, 19 września w pierwszej kolejce II ligi Tur Basket zagra na wyjeździe z ŁKS II Politechnika Łódzka. Mecz Żubrów Abakus Okna Białystok został przełożony.

Żubry Abakus Okna Białystok - TSK roś Pisz 92:60

Żubry: Kutta 5, Czempiel 11, Siemieńczuk 5, Dawdo 15, Zalewski 18, Mąkowski 19, Kapuściński 13.

Tur Basket Bielsk Podlaski - Księżak Łowicz 105:69

Tur Basket: Bobka 8, Grigoruk 12, Milewski 9, Fatz 4, Łucka 6, Kisiel 15, Krakowiak 14, Gąsiński 25, Szerszenowicz 3, Martynenko 9.

TENIS STOŁOWY - LOTTO SUPERLIGA

Zwycięstwo z Dekorglassem i Dojlidy wskakują na podium Lotto Superligi

Mariusz Klimaszewski

Dojlidy Białystok pokonały Dekorglass Działdowo 3:1 w 4. kolejce Lotto Superligi i wskoczyły na trzecie miejsce w tabeli rozgrywek.



Amirreza Abbasi pokonał Patryka Lewandowskiego

FOT DOJLIDY

Bohaterem Białostoczan w meczu w Działdowie został Samuel Kulczycki, który zdobył dwa punkty. Były zawodnik Dekorglassu najpierw pokonał Mateusza Sakowicza, a następnie przypieczętował zwycięstwo Dojlid, wygrywając z Jirim Vrablikiem.

Gospodarze lepiej rozpoczęli spotkanie. Doświadczony Jiri Vrablik po pięciosetowym pojedynku pokonał Piotra Chodorskiego 3:2 i wyprowadził Dekorglass na prowadzenie. Dojlidy szybko odpowiedziały. Kulczycki wygrał z Mateuszem Sakowiczem 3:1.

Niesamowicie emocjonujące było trzecie starcie, w którym Amirezza Abassi zmierzył się z Patrykiem Lewandowskim. Po wyrównanej walce Abassi zwyciężył 3:2, a o losach pojedynku zdecydował złoty set. Reprezentant Dojlid zachował więcej zimnej krwi w decydującym momencie i wyprowadził białostocki zespół na prowadzenie 2:1.

Kropkę nad i postawił Samuel Kulczycki, który ponownie pokazał świetną dyspozycję i wygrał 3:1, zapewniając Dojlidom zwycięstwo w całym spotkaniu.

Dekorglass Działdowo - Dojlidy 1:3

Jiri Vrablik - Piotr Chodorski 3:2 (7:11, 11:4, 11:5, 10:11, 6:4), Mateusz Sakowicz - Samuel Kulczycki 1:3 (11:7, 8:11, 6:11, 7:11), Patryk Lewandowski - Amirreza Abbasi 2:3 (7:11, 11:7, 5:11, 11:8, 3:6), Jiri Vrablik - Samuel Kulczycki 1:3 (4:11, 10:11, 11:8, 4:11).

1. Balta AZS AWFiS Gdańsk	4	10	12:5
2. Olimpia Grudziądz	4	9	11:7
3. Dojlidy Białystok	4	8	10:8
4. Energa Manekin Toruń	3	7	8:5
5. ORLEN Bogoria	2	6	6:1
6. Vist.eu Trefl Zamość	4	6	8:6
7. Energia TTCup Wąchock	4	6	8:9
8. Orlicz 1924 Suchedniów	4	6	8:7
9. TTS Polonia Bytom	3	3	3:6
10. KS Villa Verde Olesno	4	3	5:9
11. KS Dekorglass Działdowo	4	2	4:11
12. Energa Morliny	4	0	3:12

eprasa.pl 3f6826e583